

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

28. posiedzenie 3. sesji 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. października 1869.

Treść. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. — Spis nowych petycji. — Pierwsze czytanie wniosku p. J. Wolnego względem zmiany §. 12. ustawy drogowej. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o terminie ostatecznym do zgłaszania powinności podlegających wykupowi. — Uchwała dotyczącej ustawy w drugim i trzecim czytaniu. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o ponoszeniu kosztów pertraktacyj przedsięwziętych w skutek opóźnionego zgłoszenia się z prawami podlegającymi wykupowi lub regulacyi. — Uchwała dotyczącej ustawy w drugim i trzecim czytaniu. — Uchwała ustawy o wykupnie lub regulacyi prawa na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych, i na pobory drzewa z suchych gruntów. — Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy gminnej, tudzież ustawy o reprezentacyi powiatowej. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 57.
z rana.

Obecnych posłów 124.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO.
książe Leon Sapieha.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, J. Szujski,
Al. Zborowski i ks. Barewicz.

Ze strony Rządu: c. k. radca Namieśtnictwa
Pauli.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, posiedzenie otwieram.

P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Zborowski (czyta protokół z 27. posiedzenia).

Marszałek (po przeczytaniu). Czy ma kto co do zarzucenia względem protokołu? (Nikt.) Więc protokół przyjęty. Następuje odczytanie spisu petycji wniesionych do Sejmu.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

Dalszy ciąg petycji wniesionych do Sejmu do dnia 29. października 1869.:

351. Wydział powiat. Charzanow, przez posła Wajgla, o wyjednanie ustanowienia trafik do sprzedaży soli, na koszt Państwa; do komisji petycyjnej.
352. Tenże wydział, przez posła Wajgla, z przedstawieniem, ażeby przy komisjach do wymierzenia podatków zasiadali delegaci rad powiatowych; do komisji podatkowej.
353. Tenże wydział, przez posła Wajgla, z przedstawieniem, ażeby w wypadkach potrzeby zezwolenia rządowego na wyrębanie lasów zasięgano zdania wydziału powiatowego; do komisji administracyjnej.
354. Jordan Adolf, właściciel dóbr Błonie z Łukanowicami i Ipsem, wraz z gminami tych włości, przez posła Rutowskiego, o przyłączenie ich do starostwa i sądu w Tarnowie; do komisji petycyjnej.
355. Gmina lwowskiego przedmieścia w Gródku, przez posła Niezabitowskiego, o odłączenie od gminy miasta Gródka, oraz z protestacją przeciw powołaniu Hencego na naczelnika gminy tamtejszej; do komisji petycyjnej.

Marszałek. Jest wniosek nowy.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

Wniosek.

1. Zważywszy, że drogi gminne dla dobra całego ogółu są potrzebne.

2. Zważywszy, że §. 12. ustawy drogowej, który brzmi: „Robota przy drogach gminnych rozkłada się na mieszkańców gminy kolejno, a to w gminach wiejskich według numerów domowych, w gminach zaś miejskich według ilości rodzin.

„Więcej jak sześć dni od jednego numeru domowego lub jednej rodziny nie można w ciągu jednego roku wymagać.

„Dzień ciągły liczy się za dwa dni pieszce. Obszar dworski wolny jest od udziału w robocie — pokazał się niemożliwy, i prowadzi tylko do tego, aby drogi jak najgorsze były w kraju.“

Czynię wniosek:

„Wysoka Izba raczy uchwalić, ażeby drogi gminne były w stosunku do podatku utrzymywane, tj. ażeby §. 12. ustawy drogowej został zmieniony.“

Józef Wolny, wnioskodawca.

Puskarz. — Rekas. — Włochowicz. — Ławrynów. — Manasterski. — Makowicz. — Zychczak. — Sycz. — Koroluk. — Pyłpow. — Bodnar. — Kierniczny. — Dziubaty. — Papeczuk. — Iwan Gulak. — Bazylewicz. — Nalepa. — Barszcz. — Ławrowski.

Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się według regulaminu, ponieważ jest dostatecznie poparty.

P. Wolny. Proszę go bez drukowania odesłać do komisji drogowej.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby wniosek dzisiejszy p. Wolnego odesłany był do komisji drogowej, zechce wstać. (Większość.) Wniosek będzie odesłany do komisji drogowej.

Przystąpimy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie (przedłożeniu) rządowym, ustanawiającym termin ostateczny do zgłoszenia powinności podlegających indemnizacji. Sprawozdawcą jest p. Samelson.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta sprawozdanie i projekt do ustawy. — Patrz aleg. LX).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. P. Wolny ma głos.

P. Wolny. Ja mam stawić poprawkę do §. 1. i uczynię to przy specjalnej rozprawie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

§. 1.

„Podlegające indemnizacji, a dotychczas nie indemnizowane powinności poddańcze z gruntów rustykalnych, lub z takich gruntów dominikalnych, przez których nadanie utworzoną lub pomnożoną została dotacja poddańcza, niemniej powinności z gruntów starogromadzkich i chłopskich w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, mają uprawnieni podać do c. k. dyrekcji funduszu indemnizacyjnego we Lwowie najpóźniej do ostatniego czerwca 1870. r., pod utratą prawa do żądania indemnizacji.

Spóźnione zgłoszenia mają być z urzędu odrzucone.

Aleg. LX.

„Spory wytoczone względem powinności, do d. 30. czerwca 1870. r. niezgłoszonej, co do ilości, czy przez nadanie gruntu dotacya poddańcza utworzoną albo pomnożoną została, lub czy tylko stosunek doczesnej dzierżawy, albo jaki inny prawny stosunek ustanowiony został, rozstrzygać mają sądy w drodze zwykłego procesu.“

Marszałek. Rozprawa otwarta; p. Wolny ma głos.

P. Wolny. Wysoka Izbo! ponieważ czas do zameldowania służebnictw jest za krótki, z przyczyny, że największa część urzędników gminnych czytać ani pisać nie umie, zresztą są nawet takie gminy, w których żaden członek pisać i czytać nie umie, więc wnoszę poprawkę, aby termin był przydłużony do 30. czerwca 1871., aby przez to gminy uzyskały na czasie.

Marszałek. Proszę podać ten wniosek na piśmie. Jest wniosek, aby termin do zgłoszenia służebnictw był przedłużony do 30. czerwca 1871. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest poparty.

P. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

P. Wolny. Ja cofam mój wniosek.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Ponieważ wniosek cofnięty, więc zrzekam się głosu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 1., zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta);

§. 2.

„Powinności z pustek rustykalnych, będących w posiadaniu dawnych dominiów, na których oddanie pretendentowi uprawniony dopiero po ostatnim kwietnia 1870. prawomocnie zasądzony został, winien uprawniony podać do indemnizacyi najpóźniej w przeciągu sześćdziesięciu dni po prawomocności wyroku sądowego, a to pod utratą prawa do indemnizacyi.“

Jeżeli pozew, w skutek którego sąd oddane pustki orzekł, dopiero po ostatnim czerwca 1870. r. wytoczony został, to wynagrodzenie za powinności,

na gruncie ciężące, zażądane w oznaczonym terminie i przez organa indemnizacyjne wymierzone, już nie fundusz indemnizacyjny, lecz według postanowień ustępu drugiego następującego §. 3. winien posiadacz gruntu sam uprawnionemu bezpośrednio spłacić, a w razie potrzeby ma takowe w drodze sądowej być ściągnięte.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Szumańczowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Ja mam do zrobienia poprawkę stylistyczną wprawdzie, która jednak może się przyczynić do wyjaśnienia rzeczy. Tu może bowiem powstać wątpliwość, czy Rząd ma tu postępować in merito, czy w drodze exekucyi. Otóż ja stawiam wniosek, aby dla wyjaśnienia rzeczy zamiast „w drodze sądowej“ dodano „w drodze exekucyi sądowej.“ — Zdanie to miałyby więc brzmieć: „w razie potrzeby ma takowe w drodze exekucyi sądowej być ściągnięte.“

Marszałek. Jest wniosek, aby między słowa „w drodze sądowej“ dodać słowo „exekucyi“. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Samelson. Wprawdzie z paragrafu rzeczzonego, a mianowicie z wyrażenia „w razie potrzeby ma takowe być w drodze sądowej ściągnięte“ samo z siebie wyływa, że tu nie idzie o spór w drodze sądowej, ale o exekucję, jednakże sędzę i mniemam, że mogę to i w imieniu komisji wypowiedzieć, że ponieważ dodatek p. Szumańczowskiego miałby jedynie na celu jasność tej ustawy, więc zgadzam się z nim i przyjmuję takowy jako wniosek komisji.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Ponieważ komisja przyjęła dodatek p. Szumańczowskiego za swój, więc podam cały paragraf 2. z tym dodatkiem pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego §. 2. z dodatkiem p. Szumańczowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

§. 3.

„Wszelkie inne powinności, zniesione według przepisów indemnizacyjnych, mianowicie według §§. 4. i 6. patentu z d. 15. sierpnia 1849., dz. p. p. nr. 361. i §. 33. a) i b) patentu z dnia 12. marca 1851. r., dz. p. p. nr. 89., za które obowiązane strony same spłacić miały wynagrodzenie, winne być podane do indemnizacji przez uprawnionych lub obowiązanych do c. k. dyrekcji funduszów indemnizacyjnych we Lwowie najpóźniej do ostatniego czerwca 1870.

Po upływie tego terminu nie pośredniczą więcej fundusze indemnizacyjne w spłacie wykupu, lecz obowiązany spłaci bezpośrednio kwotę wykupu, przez władze indemnizacyjne według przepisów indemnizacyjnych wymierzoną, i to gotówką uprawnionemu, któremu przyznaje się prawo na mocy prawomocnego wyroku władz indemnizacyjnych spłatę w razie potrzeby od obowiązane go w drodze sądowej wyeksekować.

Spory o tytuł prawny, na którym powinności indemnizować się mające polegają, rozstrzygane będą w drodze zwykłego procesu.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

§. 4.

„Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §. 4., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 4. przyjęty.

Teraz tytuł.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

„U s t a w a

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiająca termin ostateczny do zgłoszenia powinności, podlegających indemnizacji.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Głosy: Trzecie czytanie!

Marszałek. Jest wniosek aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Marszałek. Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku rządowym, co do ponoszenia kosztów pertraktacji przedsięwziętych w skutek opóźnionego zgłoszenia się z prawami według §. 4. patentu z d. 5. lipca 1853., podlegającymi z urzędu wykupowi lub regulacji. Sprawozdawcą jest p. Samelson.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta sprawozdanie wraz z ustawą — patrz aleg. osobny LXI.)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do specjalnej debaty nad §. 1.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta §. 1. projektu ustawy).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wolny ma głos.

P. Wolny. Do tego §. stawiam poprawkę; ponieważ w wielu gminach, osobliwie po wsiach, są przełożeni tacy, którzy nie umieją ani czytać, ani pisać, przezco gminy te mogłyby się spóźnić i byłyby ukrócone; stawiam przeto poprawkę, ażeby miasto do końca czerwca 1870, termin zgłaszania się przedłużony został do końca czerwca 1871. r.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Powstają.) Jest poparty.

P. Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

411. LXI.

P. Koczyński. P. Wolny zyczy sobie, ażeby termin ostateczny do zgłaszania się z pretensjami służebnictw do wykupna lub regulacji o rok jeden był dłuższy, aniżeli to proponuje komisya administracyjna, opierając się na tym argumencie, że przełożeni gminy nie umieją częstokroć ani czytać, ani pisać; chce im zatem przyczynić jeszcze rok jeden. Gdyby była pewność, że oni w ciągu tego roku nabędą tej sztuki, to wtedy możnaby snadno ponieść ofiarę czasu; jednak tak nie będzie, a przeto tylko zostanie kwestya odwleczona, która jak najrychlejszego ukończenia potrzebuje. Tem więcej pożądanę jest to ukończenie, ponieważ urzędowanie tych komisji dla wykupna i regulacji służebnictw trwa w kraju naszym już lat 16. Dla wszystkich atoli jest bardzo pożądanem, ażeby ostatecznego kresu nie odkładać, tylko go przyspieszyć, z czego wynika, iż trzeba nam poprzestać na tem, co komisya administracyjna wniosła. Zresztą do tego nawet sztuki pisania niekoniecznie potrzebują przełożeni gmin, ażeby się w przeznaczonym czasie zgłosić do wykupna służebności, bo przecież i ustne zgłaszania bywają przyjętemi. Nareszcie polecam Wys. Izbie wniosek komisji administracyjnej powtórnie z tego powodu, ponieważ rychłe zakończenie sprawy służebnictw jest w naszym położeniu potrzebą nagłą. Zwracam nareszcie uwagę przeciwników na to, że przecież i ci, którzyby termin do ostatniego czerwca 1870. wytknięty zaniedbali, jeszcze przez to nie będą odsądzeni od prawa zgłaszania swoich służebności do wykupna lub regulacji, tylko że ci co zwłokę zawinili, a tymi być mogą tak gminy, jakoteż i dwory, koszta pertraktacji poniosą, co przecież jest rzeczą całkiem słuszną. Popieram zatem wniosek komisji administracyjnej.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Ja popieram wniosek p. Wolnego, a to dlatego, że tu bynajmniej nie idzie o odwleczenie spraw serwitutowych, o odwleczenie rozwiązania spraw, których ukończenia z pewnością wszyscy gorąco sobie zyczymy; tu idzie o to, żeby ten, który się spóźni, nie był uarazony na koszta, któreto koszta mogą być bardzo znaczne. Jest to żądanie bardzo sprawiedliwe i nie wiem, żkąd szanowny p. Koczyński mógł powziąć to

wniemanie, że tu chodzi o odwleczenie rozstrzygnięcia spraw serwitutowych. Tu nie idzie o to, ale o to kto ma koszta ponosić, jeżeli zgłoszenie nie nastąpi w terminie.

Otóż zgadzam się na przedłużenie tego terminu do końca czerwca 1871. r.

P. Grocholski. Ja prosiłem o głos wtenczas, kiedy p. Koczyński twierdził, że tu chodzi o to, aby te komisye pokończyły swe czynności. Jednakowoż na końcu swego przemówienia powiedział p. Koczyński, że kto nie zgłosił się w terminie, temu nie będzie odjęte prawo zgłoszenia się później. Otóż zdaje mi się, że tu całkiem nie chodzi o to, aby komisye pokończyły swe czynności, chociaż ja się przyznaję, że chciałbym, aby komisye swoje czynności jak najprędzej pokończyły, ale chodzi o to, aby dać prekluzywny termin, po upływie którego nie będzie wolno nikomu, zgłaszać się z podobnemi pretensjami bez ponoszenia kosztów takich spóźnionych pertraktacyj.

Komisye serwitutowe tak jak są dziś, trwać będą dalej. Chodzi tylko o to, aby już raz orzec, że nie na koszt Rządu, ale na koszt stron mają być prowadzone te pertraktacje.

Tu muszę się oprzeć wnioskowi p. Wolnego, który chce, aby ten termin był przedłużony. P. Smolka powiedział, że te koszta mogą być bardzo znaczne, i że jest niesprawiedliwością, aby one je ponosiły. Zwrócę uwagę szanownego posła na to, że te koszta nie tylko gminy ponosić będą, ale i dwory, ponieważ wyraz „strony“ zawiera w sobie jedno i drugie pojęcie, a zatem tak dobrze gminy, jak i dwory. Więc tu nie chodzi o interes jednych albo drugich, tylko o sprawiedliwość i nie narazanie funduszu krajowego. Bo jeżeli tych kosztów nie będą ponosić strony, to je nie Państwo ponosić będzie, tylko fundusz krajowy. A raz trzeba z tem skończyć. Fundusz indemnizacyjny jest ogromnym ciężarem, który na kraju ciąży, i my mamy słuszne prawo domagania się, aby raz już było ostatecznie obliczonem, co ten fundusz indemnizacyjny ma do ponoszenia, i póki nie będzie tego terminu prekluzywnego, jakie koszta ten fundusz ponosić ma, póty nie będziemy wiedzieli, jaki ciężar na kraju spoczywa. Jestto w interesie tak wielkich jak i małych gospodarstw, aby

ten termin był przyjęty; przemawiam więc za wnioskiem komisji.

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja oświadczam się za wnioskiem p. Wolnego. Zachodzi tu inny stosunek niż w ustawie dopiero co uchwalonej co do indemnizacji. Tam uprawnionymi są posiadacze większych posiadłości, i ci z pewnością baczycie będą na swe prawa. Tu zaś chodzi o prawa po największej części włościan. Gminom włościańskim trzeba zostawić poniekąd więcej czasu, niż ten, który jest wyznaczony w projekcie do będącej w mowie ustawy. Bo zanim ta ustawa będzie ogłoszona i dojdzie do wiadomości gmin, to upływie czas niejaki, tak że do końca czerwca 1870. mało czasu zostanie, aby się mogły na to gminy przygotować. Zatem, kiedy chodzi o ich prawa i kiedy sama komisja administracyjna powiada, że prawo to zgłaszania pretensyj nie jest utracone, ponieważ i po terminie ostatecznym mogą się zgłaszać o to ci, którzy nie wiedzieli o tej ustawie, i że przeto tylko koszta z powodu spóźnienia będą musieli płacić, — jest słuszną rzeczą, aby już dla tej przyczyny termin był przedłużony.

Dlatego popieram w zupełności wniosek p. Wolnego.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji!

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Zapisanych do głosu jest trzech mówców, pp. Wężyk, Grocholski i Koczyński. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. Zdaje mi się, że Wysoka Izba zgodzi się na to, aby wszyscy zapisani do głosu mówcy przemawiali, bo to wiele czasu nie zabierze. (Głosy: Zgadza się, zgadzamy!) P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Chcę sprostować zdanie p. Hönigsmanna. P. Hönigsman powiedział, że w tamtej ustawie chodziło o prawa dworu, a tu chodzi o prawa gminy. Gdyby szanowny poseł raczył był zastanowić się nad tem, jak rzecz praktycznie się ma, to inaczejby sądził; jeżeli to prawda, że

tu chodzi o prawa gminy, to interes, aby te prawa były wykupione albo uregulowane, jest co najmniej obopólny.

Ale ja sądzę, że nie jest on po stronie gmin, ale po stronie większych właścicieli. Dzisiaj jeżeli kto będzie żądał uregulowania albo wykupna tego prawa, to nie gmina, tylko właściciel większy, a więc nie gmina, tylko właściciel większy będzie musiał w skutek tego, że nie podał do 30. czerwca 1870. r., tj. do tutaj postanowionego terminu tego zgłoszenia, że chce aby to prawo było uregulowane, będzie musiał ponosić koszta, a nie gmina. Mnie się zdaje, że istotnie, o ile znamy nasze stosunki w kraju, te koszta nie będą ciężce na gminach, lecz na właścicielach większych posiadłości.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Będę bardzo krótko mówić, ponieważ rzecz jest już wyczerpana. Muszę tylko na jedną okoliczność zwrócić uwagę panów przemawiających przeciwko wnioskowi p. Wolnego.

Ta sprawa służebności ciągnie się już od 5. lipca 1853., a zatem 16 lat, a przez te 16 lat, zdaje mi się, zostały wszystkie słuszne i sprawiedliwe żądania już podane; czem dłuższy termin będzie, jak np. do roku 1871. do podawania, tem otwartzsze będzie pole do żądań niesprawiedliwych i bezzasadnych tak ze strony gromad, jak i ze strony dworów. Przeciwnie, czem krótszy termin będzie, tem lepiej będzie, gdyż po upływie terminu tylko słuszne i sprawiedliwe żądania będą wnoszone, bo strony już same będą musiały ponosić koszta pertraktacji.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

P. Koczyński. Szanowny p. Smolka twierdził, że żadne odwleczenie sprawy z tego nie wyniknie, jeżeli ostateczny termin nie do czerwca r. 1870., ale do r. 1871. trwać będzie.

Otóż mnie się zdaje, że się szanowny poseł myli, bo jeżeli ten termin pozostanie, jak go wnosi komisja administracyjna, to wszystkie gminy i wszyscy interesowani będą się spieszyć ze zgłoszeniem, ażeby jeszcze kosztem obcym pertraktacja była przeprowadzoną; jeżeli im się jednak dłuższy termin pozwoli, to wcale pospiechu nie będzie, a

zamiast trwać jeden rok, niepewność potrwa jeszcze dwa lata, jakie służebności mają być wykupione. Zresztą nie pojmuję, jak kary za opieszałość pojedynczych gmin mają ponosić nie ci, którzy zawinili, tj. nie gminy, tylko fundusz indemnizacyjny?

Kończę oświadczeniem, że będę popierał wniosek komisji administracyjnej.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Samelson. Rzecz sama już jest wyczerpnięta rozprawą, więc nie mam wiele do dodania. Co do wniosku p. Wolnego, to przyznam się, że nie pojmuję, jaki on ma cel. Jeżeli przedłużenie terminu ma być z powodu, że gminy czytać i pisać nie umieją, to nie daje okoliczność ta zapewnienia, że w rok później nauczą się tego, zresztą ustawa z r. 1853., — od 16 lat u nas obowiązująca — sędzę, że już dostateczny czas miała do zaaklimatyzowania się zupełnego. Myślę, że przez 16 lat było czasu aż zanadto wiele, ażeby każdy, który miał jakiegokolwiek prawa lub pretensye, z takowemi wystąpił. Jeżeli jednak tych praw w ciągu 16 lat nie doszedł, to bardzo wątpię, czy za rok onych dójdzie i takowe wynajdzie. Chodzi tym panom o to, że koszta będzie gmina ponosić, lecz — jak bardzo słusznie powiedział p. Grocholski, — to z ustawy wcale nie wynika. Tu wyraźnie jest powiedziano, że jeżeli zgłoszenie się z temi prawami, lub wystąpienie z takowemi nastąpi dopiero po upływie terminu, to strony, które zawiniły, będą ponosić koszta pertraktacji. Niewystąpić może tak dwór jak gmina; — tak samo dwór jest obowiązany do zgłoszenia się, jak i gmina. Nie widzę więc, aby tutaj gmina specjalnie na jakakolwiek szkodę była narażona.

Zwrócić jeszcze muszę uwagę Wysokiej Izby, że termin prekluzywny w tej ustawie jest ten sam, który Wysoki Rząd przedłożył. Jeszcze jest 3 kwartały czasu; za 3 kwartały przecież każdy może dójść, jakie ma prawa, zwłaszcza że od lat 16 one wyszukujemy.

Dlatego przy wniosku komisji administracyjnej obstaruję, zwracając uwagę Wysokiej Izby, że w druku zaszła omyłka, albowiem wydrukowano „za ogłoszeniem“, lecz być powinno „za zgłoszeniem.“ Upraszam, żeby Wysoka Izba raczyła

się przychylić do wniosku komisji administracyjnej i takowy przyjąć.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Muszę także przemówić za wnioskiem komisji z powodów podanych przez szanownego sprawozdawcę i pańów postów za wnioskiem przemawiających. Więc proszę, żeby Wysoka Izba raczyła przyjąć ten paragraf podług przedłożenia rządowego.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam poprawkę p. Wolnego pod głosowanie, to jest, żeby termin przedłużony był do 30. czerwca 1871. roku. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa liczba głosów; sekretarze obliczają głosy). Jest wątpliwość. Zrobimy kontra-próbę. Kto jest przeciw wnioskowi, zechce wstać. (Wątpliwość). Jest także wątpliwość.

(Głosy: Prosimy o imienne głosowanie.)

Przystąpimy do imiennego głosowania nad wnioskiem p. Wolnego.

Kto jest za wnioskiem p. Wolnego powie „tak“ a kto przeciw wnioskowi, powie „nie“.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta z trybuny imienny spis postów).

Za wnioskiem p. Wolnego głosują przez „tak“:

Barszcz, Bataglia, Bazylewicz, Bodnar, Cichorz, Czaczkowski, Czartoryski Jerzy, Czemeryński, Dzerowicz, Dziubaty, Gniewosz, Gulak, Guszalewicz, Halik, Halka, Hausner, Hönigsman, Kierniczny, Kocko, Koroluk, Kowalski, Kowbasiuk, Krasicki, Kulik, Kulezycki, Krzyżanowski, Landesberger, Laskorz, Ławrowski, Łepkaluk, Makowicz, Minkowicz, Morgenstern, Nalepa, Naumowicz, Oskard, Ozarkiewicz, Papeczuk, Paszkowski, Pawlikow, Pfeiffer, Pietruszewicz, Pili-pów, Podlewski, Polański (dyrekt.), Puszkarcz, Rękas, Rogawski, Sapruka, Seidler, Smolka, Stuglik, Sycz, Tarnowski Jan, Trzeciecki, Wiśniewski Jan, Włochowicz, Wolny, Zyńczak.

Przeciw wnioskowi p. Wolnego głosują przez „nie“:

Agopsowicz, Barewicz, Baworowski, Bocheński, Boczkowski, Borkowski, Chrzanowski, Cieński, Czajkowski, Czartoryski Konstanty, Dittrich, Dziewoński, Dzwonkowski, Fihauser, Gnoiński Jan, Gnoiński Michał, Grocholski, Gross, Haller, Horszard, Hubicki, Jabłonowski, Kabat, Kamiński, Koczyndyk, Koczyński, Kosiński, Kraiński, Kozmian, Łoś, Majer, Manasterski (biskup), Niezabitowski, Pietruski, Popiel, Rutowski, Rybarski, Samelson, Sanguszko, Skobel, Sapięha Adam, Sawczyński, Skrzyński, Stupczy, Sulikowski, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Stanisław, Torosiewicz, Tyszkowski, Wężyk, Wierzchlejski, Wiśniewski Tad., Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wild, Zborowski, Zbyszewski, Zyblikiewicz.

Marszałek. Jest równość głosów; za wnioskiem 59 i przeciw wnioskowi 59, a zatem wniosek p. Wolnego upadł. Więc teraz podam pod głosowanie §. 1. podług stylizacyi komisyi.

Sprawozdawca p. Samelson (odczytuje §. 1.).

Marszałek. (Po przeczytaniu). Kto jest za przyjęciem §. 1. w tej stylizacyi, zechce wstać. (Większość.) §. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta §. 2.).

Marszałek. (Po przeczytaniu). Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 2, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc §. 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta tytuł ustawy).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. (Głosy: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.) Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania, bez czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy

w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej, dotyczące petycji Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego względem rozciągnięcia postanowień o wykupnie lub regulacyi z urzędu na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych, i na pobory drzewa z cudzych gruntów. Sprawozdawcą jest p. Samelson.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta sprawozdanie — patrz alegat LXII.).

W art. I. jest pomyłka druku. Nr. dz. pr. p. zacytowany tu, jest ten sam, co i w poprzedniej ustawie, to jest: Nr. 130., a nie jak mylnie wydrukowano 1647.

Sprawozdanie komisji administracyjnej jest zbyt krótkie. Żeby Wysoka Izba rzeczywiście przekonać się mogła o ważności przedmiotu petycji Towarzystwa rolniczo-gospodarskiego, która rzecz tak wyczerpująco przedstawiła, tak wykazała ważność tej ustawy, że zniewolony jestem treść takowej Wysokiej Izbie odczytać, z której Wysoka Izba raczy się przekonać, jak rzeczywiście niezbędną jest ustawa, którą komisya do uchwały przedkłada (czyta):

„Wysoki Sejmie!

W kraju naszym znajduje się około 40.000 morgów obszaru ziemi zajętego przez stawy, które jako takie właścicielom tylko bardzo mały dochód z rybołówstwa przynoszą.

Bardzo wielu właścicieli stawów uważałoby więc jako korzystne, stawy te popuszczać i ziemię przez nie zajętą przemienić na łąki i pola orne; taka przemiana wpłynęłaby korzystnie na kulturę krajową, bo nie tylko podniosłaby dochód i pożytek z tej ziemi, którą obecnie zajmują stawy, ale umożliwiłaby także korzystniejszą uprawę ziemi przy stawach położonych, która obecnie jest niemożliwą przez wilgoć pochodzącą z sąsiedztwa stawów.

Jednakże właściciele tej przemiany przeprowadzić nie mogą w skutek stosunków prawnych, przy największej liczbie stawów zachodzących. Najczęściej bowiem, szczególnie przy stawach większych, właściciel stawu nie jest zarazem wła-

ścicielem brzegów, staw otaczających; podług dotąd u nas obowiązujących ustaw, posiadłość ziemska nie jest przez prawo bronioną na podstawie geometrycznego pomiaru dokumentów pisemnych i ksiąg hipotecznych, lecz na podstawie znaków granicznych i faktycznego posiadania.

Otóż ponieważ przy stawach stałe oznaczenie granicy i pilnowanie jej ściśle jest prawie niemożliwe, więc dzieje się to najczęściej, że gdy woda w stawie opada, właściciele sąsiednich gruntów posuwają posiadanie gruntów zawsze za ustępującą wodą, przeciw czemu właściciel stawu mógłby bronić się tylko przez długoletni proces, i to z niepewnym skutkiem, który nikt nie ma odwagi rozpoczynać, a nadto jeszcze sąsiedzi weiskają się w wykonanie rozmaitych praw na stawie samym, jak koszenie wierzchowin, paszenie bydła na płytszej wodzie itp., co po długoletnim wykonaniu w obec. ustaw prowadzi do posiadania prawa samego.

W ten sposób są stawy po największej części obciążone rozmaitemi służebnictwami, wykonywanymi przez właścicieli sąsiednich brzegów, a służebnictwa te, gdyby staw spuszczone, przeniosłyby się na grunt przez spuszczenie stawu uzyskany, co właścicielom stawu nie pozwala przemianę taką przeprowadzić.

Względ na kulturę krajową wymaga więc przede wszystkim, by właścicielom stawów była podana możność uwolnienia swej własności od obciążających ją służebnictw.

Ten sam cel spowodował ustawodawstwo państwowe do zarządzenia regulacyi i wykupna różnego rodzaju służebnictw lasowych i polowych, jednakże ustawy pod tym względem wydane nie mogą być zastosowane do stawów, i władze serwitutowe zastosowania ich odmawiają w tych razach, jeżeli służebnictwa na stawie wykonuje gmina obca, która do właściciela stawu nie zostawała w stosunku poddańczym. Bowiem według §. 1. cesarskiego patentu z dn. 5. lipca 1853. Nr. 130. dz. pr. p. uregulowaniu lub wykupowi podlegają tylko następujące służebnictwa:

1. Wszelkie służebnictwa, zbiórki, lub pobory drzewa i innych produktów lasowych w obcym lesie lub z obcego lasu;

2. prawa pasania na obcym gruncie;
3. wszelkie inne serwituta nieobjęte kategoriami 1. i 2., jeżeli:
 - a) grunt służebny jest lasem, lub na kulturę lasową przeznaczonym gruntem;
 - b) jeżeli pomiędzy gruntem służebnym i uprawnionym zachodził stosunek zwierzchności i poddaństwa;
4. wszelkie prawa wspólnego posiadania lub używania ziemi, jeżeli takowe:
 - a) zachodzą pomiędzy dawniejszą zwierzchnością i gminami, lub poddanymi;
 - b) istnieją pomiędzy dwiema lub więcej gminami, i to tylko wtenczas, jeżeli wszystkie tu wyliczone prawa nie są tylko czasowymi i bezwarunkowo odwołanemi nadaniami.

Z brzmienia tej ustawy okazuje się więc, że służebnictwa wykonywane na stawach przez gminy obce, które do właściciela stawu nie zostawały w stosunku poddańczym, a takich jest w kraju naszym bardzo wiele, nie mogą być ani uregulowane, ani wykupione, i zgodnie z tem zapatrywaniem się władze ustanowione do regulacyi i wykupna służebnictw odmawiały prozbow o interweniowanie przy służebnictwach powyższego rodzaju.

Podpisany komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, wezwany o to przez kilku członków Towarzystwa, widząc korzyść dla kultury krajowej z uregulowania stanu powyższego i umożliwienia właścicielom obszernych w kraju naszym stawów, by takowe bez narażenia swoich praw własności na łąki i pola przemieniać mogli, udaje się do Wysokiego Sejmu, jako władzy ustawodawczej w sprawach kultury krajowej, z prozbą:

by do uregulowania lub wykupna w myśl cesarskiego patentu z dn. 5. lipca 1853. nr. 130. dz. pr. p. dopuszczone zostały także prawa służebnictw wykonywane przez gminę lub pojedynczych jej członków na stawach, z których właścicielami uprawnieni nie zostawali w stosunku poddańczym.

Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego.

Lwów d. 25. września 1869.

Prezes :

Kazimierz Grocholski.

Sekretarz :

Grelinger - Greliński.

To jest treść petycji pierwszej, petycja zaś druga opiewa, jak następuje (czyta):

Wysoki Sejmie!

Pobory drzewa z cudzych gruntów, nieprzeznaczonych do uprawy leśnej, podlegają wtenczas tylko wykupowi lub regulacyi, jeżeli między gruntem służebnym i uprawionym zachodził stosunek zwierzchności i poddaństwa. Gdzie więc stosunek ten w czasie zniesienia pańszczyzny nie zachodził, nie ma sposobu uwolnienia gruntu od uwolnienia tego ciężaru.

A gruntów takich, mianowicie sianozęci, jest w kraju naszym bardzo dużo. Uniemożebnia to racjonalne i korzystne zagospodarowanie tych sianozęci, i oddziaływa bardzo szkodliwie na podniesienie u nas chowu bydła, tego niezbędnego warunku wszelkiej producyi rolniczej.

Względy zatem na kulturę krajową wymagają koniecznie zniesienia tego stanu.

Nadto przemawia za tem zniesieniem jeszcze i to, że jeżeli stosunek zwierzchności i poddaństwa nie zachodził między gruntem uprawionym i służebnym w ostatnich czasach, zachodził on najwięcej w razach kiedyś dawniej. Lud o tem wie, a wiedząc, że niejednokrotnie w jednej i tej samej miejscowości prawa jednych, tj. tych, którzy w ostatnich czasach byli w stosunku poddańczym do właściciela sianozęci regulują, kiedy prawa tych, którzy w tym stosunku już nie byli, ponieważ wieś ta przeszła w skutek podziału majątku lub sprzedaży w inne ręce, nie regulują, nie może pojąć powodu słuszności tej różnicy. Musi to budzić w nim nieufność i nieukontentowanie. A tak i względ na kulturę i względy społeczne wymagają zarówno, aby wszelki pobór drzewa z cudzych gruntów podlegał regulacyi lub wykupowi.

Podpisany komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego udaje się zatem do Wys.

Sejmu, jako władzy ustawodawczej w sprawach kultury krajowej, z prośbą o uchwalenie ustawy stanowiącej, iż wszelkie pobory drzewa z cudzych gruntów podlegają wykupowi lub regulacyi podług przepisów patentu z dnia 5. lipca 1853. r.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów 24. października 1869. r.

Prezes :

Kazimierz Grocholski.

Sekretarz :

J. Grelinger Greliński.

Sądzę, że odczytane petycje dostatecznie przekonują o ważności tej ustawy. Więc w imieniu komisji zalecam Wys. Izbie uchwalenie tej ustawy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Przyśtapimy teraz do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Art. I.

Wykupowi lub regulacyi z urzędu podług patentu z d. 5. lipca 1853. r. l. 130. mają podlegać także następujące prawa :

1. Wszelkie pobory traw, szuwarów lub innych roślin rosnących na cudzych stawach lub wierzchowinach tychże stawów.

2. Wszelkie pobory drzewa z cudzych gruntów. nie przeznaczonych do uprawy leśnej."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem artykułu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Art. II.

"Z dniem wejścia w życie tej ustawy, mają obowiązywać pod względem kompetencyi władz do rozstrzygnięcia sporu o wywymienione prawa lub o posiadanie tych praw, przepisy rozdziału III., ustępu II., punktów 5., 6., 7. edyktu lwowskiej

c. k. komisji krajowej dla spraw odkupu i regulacji ciężarów gruntowych z d. 17. marca 1857., tudzież równobrzmiące przepisy rozdziału III., ustępu II., punktów 5., 6., 7. edyktu krakowskiej c. k. komisji krajowej dla spraw odkupu i regulacji ciężarów gruntowych z d. 20. marca 1857., wreszcie przepisy rozporządzeń Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 17. maja 1860. (nr. 128. d. u. p.), i rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 24. października 1860. (nr. 249. dz. u. p.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem artykułu II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Art. III.

„Ustawa ta wejdzie w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta tytuł):

Ustawa, rozeciągająca postanowienia o wykupie lub regulacji z urzędu na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych i na pobory drzewa z cudzych gruntów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mezo Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. (Głosy: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.)

Jest wniosek o trzecie czytanie bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce wstać, (Większość.) Jest przyjęta.

P. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. H. Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki. Mam zaszczyt oświadczyć, że komisja konstytucyjna wygotowała już sprawozdanie i uchwałę w skutek przesłanych do niej wniosków p. Skrzyńskiego i Wężyka względem traktowania sprawy propinacyjnej i uprasza Wys. Izbę, aby upoważniła ją do ustnego wniesienia tej sprawy, a ks. Marszałka o postawienie tego wniosku na najbliższym porządku dziennym.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby bez drukowania przedstawiła komisja konstytucyjna tę sprawę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc będzie postawioną na porządku dziennym.

P. Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski. ma głos.

P. Boczkowski. Imieniem komisji petycyjnej podaję do wiadomości, że petycję Wydziału rady powiatowej w Kolbuszowy o potrzebie reformy obowiązującej ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej, komisja odstąpiła w krótkiej drodze komisji gminnej, ponieważ przedmiot ten właściwie do niej należy, a powtóre petycja podobnej treści Wydziału powiatowego w Chrzanowie do tejże komisji odesłana została.

Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji do reformy ustawy gminnej o wniosku Wydziału krajowego, i petycji względem zmienienia ustawy gminnej. Sprawozdawcą miał być p. Smarzewski, ale ponieważ jest słaby, przeto p. Czajkowski zechce go zastąpić.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta sprawozdanie patrz. alleg. LXIII.):

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Zbyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zbyszewski ma głos.

P. Zbyszewski. Jeżeli w tym przedmiocie zabieram głos, to nie dlatego to czynię, abym miał sprzeciwiać się wnioskowi komisji, lub żebym miał stawiać jakiegokolwiek poprawki, owszem z góry oświadczam, że z wnioskami jej się zgadzam. Zabieram głos dlatego, aby skonstatować fakt, iż w roku 1866. mniejszość komisji gminnej nie tak chorobliwie, lecz zdrowo zapatrywała się na ówczesny stan w kraju i wiedziała, że obecna gminna ustawa nie odpowie celowi. Panowie, gdybym się chciał powołać na ostatnie rozprawy nasze, tobym wskazał, że jeden z posłów, z okręgów gminnych obrany, oświadczył w tej godzinie, że wójtowie i przełożeni gmin nie umieją czytać ani pisać! Wyście dali tym ludziom wykonanie ustawy, którzy ani czytać ani pisać nie umieją. Oświadczam, że wówczas mniejszość komisji gminnej wnosiła inne podstawy do uregulowania naszych stosunków gminnych. Wówczas nie było jak kilkunastu posłów w tej Izbie, którzy się za owym projektem mniejszości oświadczyli; obecnie zaś w kraju odzywają się co raz silniej głosy za potrzebą przyjęcia innych zasad, i tak kilkudziesięć delegatów z różnych Rad powiatowych w większej części oświadczyło się za wnioskiem, jaki wówczas mniejszość komisji gminnej Wysokiej Izbie przedstawiła— oprócz tego liczne głosy w dziennikarstwie podnoszą tę kwestję, a nadto nawet wnioski Wydziału krajowego w ustawie IV. co do §. 96. już to samo uznają, że tak jak dzisiaj rzeczy stoją, dalej pozostać nie może. Już w tym §. 96 Wydział krajowy wnosi, że gminy nieposiadające dostatecznych środków do wypełniania swoich obowiązków, mogą być połączone na mocy uchwały Rady powiatowej, zatwierdzonej przez Wydział krajowy— w jedną gminę; — otóż przyznacie panowie, że w ten sposób dalej postępować nie można. — Jeżeli się zwrócę do ówczesnego zapatrywania większości komisji sejmowej z roku 1866., to spostrzegam, że zupełnie mylnie pojmowaną była wtedy zasada ustroju gminnego.

Na przykład, w sprawozdaniu większości komisji było powiedzianem, że przez ustawę gminną, którą kraj posiada od roku 1866. będą gminy powołane do większej w sprawach własnych samodzielności, i że przez to będą uwolnione od drobiazgowej i zbyt ciężkiej rządowych władz opieki, która utoruje drogę do pożądanego rozwoju, ponieważ Rady gminne, uchwalające w sprawach gmin-

nych, staną się rękojmnią rozważniejszego tych spraw traktowania.

Cóż powiedziała wtedy mniejszość komisji gminnej? — oto powiedziała (czyta):

„Na tych samych zasadach chcieć więc i teraz przeprowadzić przyszłe urządzenie gminne, i na prostych jedynie zmianach formy co do wyboru Rady gminnej i zwierzchności gminnej — gruntować organizację gminy, byłoby to ustaleniem wszechwładzy biurokratycznej, gdyż przypuścić nawet nie można, aby się bez takiej wszechsilnej opieki dotąd, bezwzględnie aż do najdrobniejszych szczegółów zarządu własnego gromad, przez urzędy powiatowe wykonywanej, obeszły w przyszłości pojedyncze wiejskie osady, niezdolne ani uznać praw, ani spełnić obowiązków, któreby na nie spływały w moc ustawy gminnej.“

To się sprawdziło; od tego czasu zamiast cośmy mieli uchylić wpływ urzędów, powiększył się on niestety — a powiększył się w ten sposób, że organa autonomiczne już teraz usunąć go nie są w stanie, bo istotnie jakże Rząd ma postępować w stycznościach swoich z gminami? oto musi zwoływać tak zwane amtstagi, ażeby pouczać ludzi o ich obowiązkach.

Na tych amtstagach, gdzie są uczeni ludzie to nic się skrytego nie robi, ale czyli tak wszędzie jest? Mojem zdaniem autonomia gminna pozostać musi i nadal jak jest w ustawie.

Wnioski Wydziału krajowego zdążyły do zupełnie przeciwnego kierunku, wnioski Wydziału krajowego zdążyły do tego, aby gminie jej autonomię uszczuplić. Praktycznie postąpił sobie Wydział krajowy. Wydział krajowy przekonał się w czasie urzędowania, że tak jak są te gminy nie mogą dalej istnieć. Więc trzeba ich nadzorować, trzeba wrócić pod inną nazwą do dawnych mandataryatów. Jak powiedziałem, nie będę stawiał poprawki, na teraz poprzestane na tem, że chciałem tu oświadczyć, iż stoimy zawsze (nie mówię dosłownie) przy tej myśli, jaką mniejszość komisji sejmowej w r. 1866. Sejmowi przedłożyła; chciałem tylko podnieść jedną kwestję co do I. uchwały, a ponieważ nie będę stawiał poprawki, sądzę, że teraz stosowne jest miejsce. W I. uchwale pro-

ponowanej przez komisję, jest zupełnie nieokreślona moc dana Wydziałowi krajowemu, aby po zamknięciu Sejmu komisję tak zwaną ankietową zebrał. Tutaj radbym wypowiedzieć, żeby życzeniem było, aby ta komisja ankietowa nietylko składała się z członków Rad powiatowych, ale i z członków różnych Rad gminnych, a przede wszystkim z członków Rad gminnych miejskich, ponieważ w tym względzie należałoby się zastanowić, czy nie potrzeba będzie innej ustawy dla gmin wiejskich a innej dla gmin miejskich. Radbym, aby ta komisja ankietowa najliczniej była zebrana z całego kraju, tj. aby z różnych części kraju ludzie do niej byli powołani.

P. Ludwik Wodzicki. Ja także nie zamierzam, mianowicie do tej I. uchwały, stawić poprawkę. Mam to przekonanie, że sesja obecna jest za krótka, aby dzieło tak ważne, jakim jest zmiana statutu gminnego i ustawy o reprezentacji powiatowej dało się załatwić przy natłoku innych ważnych rzeczy, ale jeżeli zabieram głos, to dlatego, aby wskazać, że w sposób, w jaki ta uchwała jest wystylizowana, nie odpowiada ani istocie rzeczy, ani mianowicie wszystkim a przynajmniej bardzo wielkiej liczbie z pomiędzy tych przedstawień, które do Wydziału krajowego, jak i petycyj, które do Sejmu od Rad powiatowych przedkładane były. Rzeczywiście nie o to idzie, aby zaradzić niektórym niedogodnościom, ale o to, aby stworzyć warunki exystencji, jakoteż i działalności tej nowej instytucji.

W praktyce ustawa ta nietylko okazuje się niedogodną, ale wprost niewykonalną, i jeżeli się w tym zakresie działania coś robi, to raczej robi się w tem głębokim poczuciu, że nie należy odstępować od takiej pracy, która może być szkołą przyszłości, która może być przygotowaniem do działalności innej, niż w przekonaniu, żeby w warunkach dziś istniejących można rzeczywiście coś zdziałać. Zabrałem głos dlatego, aby w Izbie tej było wypowiedziane, że tu nie idzie o usunięcie niedogodności, tylko o przedłożenie projektu zupełnej zmiany ustawy, dlatego, że gdyby ta komisja zebrała się na mocy tej uchwały, a dyskusja tej uchwały nie objaśniła i niejako nie interpretowała, to ta komisja mogłaby uważać za wskazówkę, że jej należy tylko pomyśleć o tem, jakby ten albo ów paragraf zmienić.

Mam przekonanie, że jeżeli ta komisja ma odpowiedzieć swemu zadaniu, jeżeli ma być jej działalność skuteczną i ułatwiająca zadanie przyszłego Sejmu, to powinna dotrzeć do gruntu, nie myśleć o pewnych modyfikacjach, tylko o nowej ustawie. Zdawało mi się, że trzeba było tej komisji dać tę wskazówkę.

P. Haller. Proszę o głos.

Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Komisja nie chciała proponować zebrania komisji pozasejmowej w celu usunięcia pewnych niedogodnych przepisów z ustawy gminnej i z ustawy o reprezentacji powiatowej, była bowiem przekonana, że częściowe usunięcie tych niedogodności do nieczego nie prowadzi. Gdyby nie miała była tego przekonania, byłaby częściowo przynajmniej przyjęła wypracowane przez Wydział krajowy poprawki do ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej. Nieuczyniła zaś tego tylko dlatego, iż uważała poprawki za niedostateczne. I Wydział krajowy wahał się długo, w jakim iść kierunku i co ma zrobić. Był bowiem tego przekonania, że wszystkie poprawki do istniejącej ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej porobione nie na wiele się zdadzą i będą tylko czasowemi, gdyż później potrzebaby i tak przystąpić do zmian radykalnych. Jednakże ponieważ petycyę w zeszłym roku do Sejmu wniesione, i te które później do Wydziału krajowego weszły, ponajwiększej części, nawet prawie wszystkie, z małemi bardzo wyjątkami, nie żądały radykalnej zmiany, tylko zmiany szczegółowych paragrafów ustaw istniejących: dlatego Wydział krajowy sądził, iż jeszcze nie jest dla niego na czasie nową wypracować ustawę. Komisja gminna dla krótkości czasu, a może także dlatego, że po części była tego zdania, iż można jeszcze zostawić te ustawy tak jak są, tylko z dodatkiem dwóch paragrafów, które w ustawie proponowanej są zawarte, nie przeszła wszystkich ustaw w sprawozdaniu Wydziału krajowego objętych, rozebrała jednak większą ich część i w niektórych miejscach zmodyfikowała je. Nie rozbierała przecież wszystkich tych ustaw, a idąc za porządkiem, w jakim były ułożone zastanawiała się nad ustawami zawierającymi przepisy mniejszej wagi i należące do tych, o których komisja w sprawozdaniu swoim mówi, iż

nie mogą wejść w życie bez względu na wewnętrzny ustrój organów autonomicznych i na ich teraźniejszy albo inny zakres działania, nie przyszła zaś do przepisów najważniejszych i zakresu działania nie tykających, do których mianowicie należy przepis w artykule 9. ustawy VI., odnoszącej się do §. 51. ustawy o reprezentacji powiatowej. W tym artykule nie było żadnej zmiany zaproponowanej, tylko był oznaczony termin, do którego wolno jest władzy politycznej zawiesić uchwały Rady powiatowej. Taki sam przepis jest w artykule 3. ustawy V., odnoszący się do §. 105. ustawy gminnej. Przepisy te nie zmieniają bynajmniej zakresu działania, jaki jest w ustawach tych zakreślony. Ozaczenie tego terminu zdawało się Wydziałowi krajowemu koniecznym, ponieważ zdarzało się w praktyce, że uchwały reprezentacyj powiatowych i reprezentacyj gminnych, które już przeszły przez kilka władz w drodze rekursu, zostały zawieszane w końcu, gdy zażądano dla nich exekucyi w kilka miesięcy po ich powzięciu.

Tym sposobem dzieje się, że reprezentacje gmin i Rad powiatowych, które powzięły jakie uchwały, dopóty dopóki te uchwały nie zostały wykonane, nie wiedzą czy będą wykonane lub nie, z czego wynika, że reprezentacje powiatowe tracą na powadze i uchwały ich są ciągle kwestyonowane. W artykule 2. ustawy V. odnoszącym się do §. 102. ustawy gminnej, objęte są zmiany, których wszystkie niemal reprezentacje powiatowe domagały się nie dlatego, ażeby ścieśnić zakres działania gmin, lecz dla większej sprężystości działania. Dlatego Wydział krajowy sądził, iż należy do §. 102. poczynić stosowne zmiany, a mianowicie zastrzedz dla wydziałów powiatowych prawo zawieszania w urzędowaniu członków zwierzchności gminnych.

Z tych powodów, zgadzając się z wnioskiem komisji, ale uważając go za niedostateczny, i gdy czas naszych obrad został przedłużony, proszę, aby Wysoka Izba raczyła polecić komisji gminnej rozpatrzenie reszty zmian przez Wydział krajowy projektowanych i przedstawienie Wysokiej Izbie do zatwierdzenia tych, które uzna za najnaglesze i które zasad ustawy gminnej nie naruszają.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie chciałem z początku zabierać głosu w tej sprawie, jednakowoż uważając, że wszystkie przemówienia dążą do tego, aby ustawę gminną potępić, widzę się obowiązany zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że nawet choćby najlepiej napisana, ustawa gminna pożądaných skutków u nas nie przyniesie, bo złe nie w tej ustawie, ale w innych leży okolicznościach. Według mego przekonania ustawa zaprowadzająca inne warunki w ustroju kraju przy pozostawieniu dawniejszych ustaw, w innych kierunkach, pod innymi systemami, pod wpływem innego zapatrywania wydanych, choćby była najlepszą w sobie nie może skutecznie działać, ponieważ tu wszystkie czynniki powinny razem działać i do jednego celu prowadzić. Nawet nie ta okoliczność, że naczelnicy gmin nie umieją czytać ani pisać, jest przyczyną tych objawów, które dostrzegamy w życiu gmin naszych. Ja uważam, że dopóki inne ustawy istniejące i obowiązujące nie będą przerobione w duchu nowych zasad — jak np. sądownictwo karne, procedura w tych względach, by spieszenie wymierzano sprawiedliwość, i inne ustawy o policyi, dopóki — powtarzam — nie będą przerobione odpowiednio teraźniejszym stosunkom, dopóty ustawa gminna, choćby była najgruntowniej wypracowana, nigdy nie może tak działać, jak jest jej zadaniem.

Dlatego sądzę, że zadaniem komisji zebrać się mającej do przejrzania tej ustawy gminnej będzie, szczególniejszą zwrócić uwagę na społeczne stosunki kraju, i zbadać o ile te ustawy, dotychczas obowiązujące, nie odpowiadają naszym stosunkom, i jaka ze względu na zaprowadzenie autonomii zmiana w nich nastąpić powinna. Uważam za rzecz konieczną, aby uwaga ta była daną jako wskazówka komisji, która ma się zająć wnioskami teraźniejszej komisji gminnej i odpowiednem przerobieniem ustawy gminnej.

Marszałek. P. Rogawski ma głos.

P. Rogawski. Niedokładność, wadliwość, a nawet, jak słusznie powiedział p. Wodzicki, w wielu miejscach niewykonalność ustawy gminnej wszystkim nam jest wiadoma i na to się wszyscy zgadzamy. Poprzedzający mowcy wykazują częściową, a nawet jak p. Zbyszewski ogólną niedokładność tychże ustaw. Dla zaradzenia temu trzeba się wziąć nie do przerabiania pojedynczych ustę-

pów, trzeba nietylko przerobić pojedyncze paragrafy, ale trzeba się wziąć zdaniem mojem do przerobienia całej ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej. Dlatego też na terażniejszej sesji sejmowej odesłano tę rzecz do komisji gminnej, lecz krótkość czasu i nawał różnych przedmiotów nie dozwoliły, aby komisja mogła się nad tem gruntownie zastanowić i zupełnie zmienioną ustawę gminną nam przedłożyć. Natomiast przedstawia nam komisja pod numerem I. uchwałę, którą panowie znacie i proponuje (czyta):

„Po zamknięciu sesji sejmowej Wydział krajowy zwoła komisję zasejmową w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniej w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urzędzenia organów autonomicznych.“

Ja zastanawiam się nad tem, co znaczy ta uchwała, co ona sprowadzi? Otóż ma ona sprowadzić komisję enquetową, która po zamknięciu Sejmu ma obradować, niby z rzeczoznawców złożona, a potem gdy się Sejm zbierze na następnej kadencji, ma przedłożyć swe zapatrywania, które pójdą do komisji gminnej. Komisja gminna nie wiem czy będzie miała dość czasu, aby mogła odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożyć. Rzecz będzie się wlokła latami, a ten niedostatek będzie trwał dalej, na czem kraj bardzo wiele traci. Zresztą widzę, że nie mamy szczęścia do enquetowych komisji. Mieliśmy enquetową komisję dla sprawy propinacyjnej, i nie byliśmy zadowoleni z tego, co zrobiła. Ja dla ułatwienia i skrócenia czasu proponuję co innego, i pozwalam postawić sobie następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1. Nad uchwałą I. przejście do porządku dziennego; 2. wybrana być ma komisja złożona z siedmiu członków, która stosownie do uchwalonej na posiedzeniu sejmowym z d. 27. października 1869. r. ustawy — o traktowaniu przedmiotów znacznej objętości lub doniosłości — obradować będzie także po zamknięciu lub odroczeniu terażniejszej sesji sejmowej nad całą ustawą gminną i powiatową, i odpowiednie wnioski na pierwszym zebraniu Sejmu przedstawi.“

Wtenczas, jeżeli panowie przyjmiecie ten wniosek, będziemy mieli gotowe wnioski tej komisji sejmowej i Sejm przystąpi wprost bez odsełania tych wniosków do komisji, i bez jej obie-

rania, do uchwały nad wnioskami tej komisji, bo ta komisja nie będzie niczem innym, tylko stała sejmową komisją gminną. Ta komisja będzie miała dość czasu po zamknięciu Sejmu do zbadania rzeczy i do przedstawienia Sejmowi tego, co uzna za najlepsze. Takiej komisji przysłuży, jak to wiemy z ustawy, prawo przyzywania znawców bądź z gminy, bądź z miast, i ta komisja wezwawszy tych znawców będzie miała dość czasu do przejrzenia ustawy i do zastanowienia się nad nią, a na przyszłej sesji, zdaje się, że będziemy mogli przyjść do jakiejś lepszej ustawy gminnej.

Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Rogawskiego, dam go do poparcia.

Sekretarz p. Szujski (czyta wniosek p. Rogawskiego).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, że chce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. P. Wodzicki Henryk ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Nie jest tu stosowna pora, wyjawiać wszelkie myśli o zmianach, jakich wymagałaby ustawa gminna. Mnie się zdaje, że poprzedni mowcy, którzy się z dzisiejszym stanem rzeczy nie zgadzają, dostatecznie nacechowali ten przedmiot, o ile dzisiaj on traktowanym być powinien. Pokazuje się, że często lepiej zostać w mniejszości, kiedy się jest w głębokim przekonaniu, że się rzeczywiście pewną zasadę podtrzymuje. Tak się działo i w dawniejszej komisji gminnej. Dzisiaj wszyscy przychodzimy do tego przekonania, że ustawa ta potrzebom i stosunkom naszego społeczeństwa nie odpowiada. Ja jednym słowem zcharakteryzuję obecną ustawę. Stworzyliśmy ustawę gminną, ale nie stworzyliśmy gminy, i to jest może największe złe. Co do p. Hallera, który proponuje, ażeby wnioski przedstawione jeszcze zwrócić komisji z poleceniem, aby jeszcze na tej sesji potrzebne i naglące zmiany w ustawie gminnej przedłożyła, — to życzenie wydaje mi się trudnem dlatego, że byłyby to nadzwyczajnie połowiczne poprawki, jakiego komisja poczynić mogła. Ja nie sędzę, żeby jakakolwiek ustawa w obecnem usposobieniu Izby jeszcze uzyskała większość, gdyż doprawdy powiem, że jak w pewnych latach panują grady i powodzie, tak w naszym Sejmie panuje w terażniejszej sesji jakiś prąd do odrzucania i zaprzeczania wszystkiego. Czy to leży w atmosferze? Wątpię. Nie

zgadzam się także z poprawką p. Rogawskiego. Niech tylko zważy wnioskodawca, na jakie trudności ta komisya natrafi. Najprzód ustawa nasza której uchwalenie przed kilku dniami przeprowadziliśmy, musi być do sankcyi cesarskiej przedstawiona, i nie jest bynajmniej pewną rzeczą, czy otrzyma sankcyę; powtóre — proszę zważyć, że taka komisya nieustająca, pozasejmowa, po zamknięciu Sejmu działać mająca, musi się składać z posłów fachowych; jeżeli sobie przypomniemy, że już dla kwestyi propinacyjnej będzie wysadzona podobna komisya, zapewna także złożona z pięciu lub siedmiu członków, jeżeli przydzielimy tej projektowanej komisyi ustawę gminną: to wymagać ona będzie składu ze dwudziestu posłów; policzywszy tych, którzy są w Wydziale krajowym zajęci, a pracy tej podjąćby się nie mogli, policzywszy i tych, którzy do Rady Państwa pojedają: to rzeczywiście nie sędzę, żeby odpowiedny skład takiej komisyi w obecnym składzie Sejmu był możebnym, pominąwszy że taka komisya pozasejmowa pociągnie za sobą bardzo znaczne koszta. Rzeczywiście jakiegoś przygotowania Sejm potrzebuje, lecz krótkość i niepewność przedłużenia sesyi zrzędziła, że nikt nie ma ani odwagi, ani ochoty wziąć się do jakiejś gorliwej pracy, która jak wiemy dłuższego czasu wymaga. Otóż zwracając się do tego usposobienia Izby, odrzucania wszystkiego, co się na stole pojawi, obrała sobie Izba nową drogę: zwoływania komisyj ankietowych, i komisyj nieustających, komisyj pozasejmowych. Istotnie położenie nasze przy tak krótkich obradach sejmowych jest powodem, że się do tego środka uciec musimy. Sędzę jednakowoż, że uchwałą tą kontentować się nie możemy. Wszak podług projektu uchwały całym zadaniem tej komisyi pozasejmowej ma być: dostarczyć cennych materyałów o wszystkich niedogodnościach, o wszystkich tych wadach, które z teźarniejszej ustawy gminnej wynikają.

Wiele z tych wiadomości mogłyby następnie urosć w tom bardzo ciekawy, lecz o ile mnie się zdaje, nie mogący posłużyć jako materyał dla prac właściwie sejmowych. Aby więc jakąkolwiek praktyczną dać doniosłość uchwale komisyi, proponowałbym, aby na końcu ustępu pierwszego dodać wyrazy „poczem Wydział krajowy przedstawi Sejmowi wnioski do zmian w ustawie gminnej i w ustawie o reprezentacyach powiatowych.“

Marszałek. Podam ten wniosek do porparcia.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta poprawkę p. Wodzickiego Henryka).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna ilość wstaje.) Jest poparta.

P. Rogawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rogawski ma głos.

P. Rogawski. Wywody p. Wodzickiego przeciwko memu wnioskowi wcale mnie nie przekonaly, lecz utwierdziły mnie owszem w mem przekonaniu. Powiada p. Wodzicki, że jeżeli taką komisję ustanowimy, a mamy już komisję propinacyjną, i taką samą jak przypuszczam, będziemy mieli językową, — że w takim razie siły sejmowe nie wystarczą, że jest za mało posłów do tego, że poprostu nie będzie miał kto zasiadać w tych komisjach. Zdaniem mojem musimy wszystkie siły wyteżyć; skoro jesteśmy posłami kraju, to musimy robić to, co dla kraju najkorzystniejsze, nie składać się żadnem tłumaczeniem. Jeżeli dla sprawy propinacyjnej uważaliśmy za rzecz pożyteczną i konieczną przyjąć wniosek wybrania komisyi stałej sejmowej, to przyznam się panom, że dla spraw gminnych wybór komisyi takiej jeszcze ważniejszy, gdyż od dobrze urządzonych gmin zależy pomyślność całego kraju. Jednakże zrobiono mi tu jedną uwagę, na którą się zgadzam, tj., że gdyby przypadkiem ustawa, którąśmy uchwalili, i na którą ja się w moim wniosku powołuję, nie otrzymała najwyższej sankcyi, to w takim razie wniosek mój nie miałby żadnego skutku, bo taka komisya nie mogłaby się zebrać; więc z uwagi na to stawiam poprawkę do mego wniosku, aby tak jak dla komisyi propinacyjnej wygotowaną została osobna ustawa do zebrania komisyi sejmowej w celu rozpatrzenia ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyach powiatowych, i ta specjalna ustawa ażeby była podana do sankcyi.

Marszałek. Proszę podać tę poprawkę na piśmie. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jako członek komisyi gminnej mam sobie za obowiązek wytłómaczenia, dla-

czego komisya gminna takiego wniosku, jak p. Wodzicki postawił, Wysokiej Izbie do przyjęcia nie proponowała. P. Wodzicki widocznie wychodzi z tej zasady, że trzeba koniecznie zrobić inną ustawę gminną. Komisya z tej zasady nie wychodziła, lecz wychodziła z tego zapatrywania się, żeby zwołać ankietę, która wykaże czy jest potrzebną i możliwą rzeczą zrobić inną ustawę gminną, — gdyż na to zgodzicie się panowie, że poprawić ustawę istniejącą a zrobić inną, to są rzeczy zupełnie różne i do siebie niepodobne. Komisya sądzi, że dopiero z tego, co komisya ankietowa wykaże po dokładnem zbadaniu rzeczy, Wydział krajowy zrobi co uzna za stosowne. P. Wodzicki powiada, że zbieranie szczegółów o stosunkach, które wykażą niestosowność dzisiejszej ustawy gminnej, w celu podania sposobów zarządzenia i wskazania ich Wydziałowi, będzie cennym materiałem, jeżeli ankietowa komisya nie będzie zapytana w jaki sposób temu złemu, które jest, ma być zaradzone. Oczywiście rzecz, że jeżeli komisya ankietowa zgodzi się na to, że trzeba zupełnie nową ustawę gminną stworzyć, w takim razie obowiązkiem będzie Wydziału krajowego — przedkładając Sejmowi wynik obrad komisji ankietowej, przedłożyć także projekt odpowiedni, ale komisji zdawało się, że rzeczy przesądzać nie można.

Pojmuję, że p. Wodzicki jest tego zdania, iż potrzeba zrobić nową ustawę gminną, kiedy on odwołuje się do zdania mniejszości, jakie było przy obradach nad tą ustawą gminną. — Jeżeli wszakże p. Wodzicki miał prawo odwołać się do zdania mniejszości, to mnie się zdaje, że ja mam prawo odwołać się do zdania większości komisji gminnej — i mnie się zdaje, że odpowiednio do myśli tej większości gminy ustawą się nie tworzy — ustawa może się zastosować do tego co jest — ale ustawa nie tworzy gminy — my możemy uchwalać instytucje administracyjne, ale nigdy gmin, bo gmina jest rzeczą samorządu, którą sam Bóg stworzył i określił, ale żadną ustawą stworzoną być nie może; między zdaniem ówczesnej mniejszości a temi przekonaniami, które się dziś wyrabiają, które przyznają tym gminom wyraz „gminy zbiorowej“ — jest niesłychane odstępstwo. — To czego ówczesna mniejszość komisji gminnej i Izby chciała, to nie jest tem czego, że tak powiem, opinia pewna w kraju dziś się domaga. — Mniejszość ówczesna chciała stwo-

żyć gminę z gminy i obszaru dworskiego, dzisiaj chcą tworzyć okręgi administracyjne i powiadają, że to jest gmina zbiorowa — zapewne można i to nazwać gminą zbiorową, ale to nie będzie gminą zbiorową, to będzie tylko okręgiem administracyjnym, złożonym z gmin czyli gromad, jeśli tak nazwę, i obszarów dworskich — któremu będą przekazane pewne funkcje. Otóż przesądzanie czy te okręgi administracyjne już rzeczywiście mają takie uprawnienie, żeby je zaprowadzać trzeba, to komisji zdawało się niepodobnem. — Niech opinia się wykołysze — niechaj rzecz się utrże, niechaj ci mężowie, którzy się zgromadzą i którzy znają, że tak powiem, z spotykania się codziennego z potrzebami tych instytucji gminnych — niechaj ci między sobą rzeczy obradzą — a z tego będzie można mieć przekonanie i wyrobić sobie zdanie, czy ta instytucja jest dzisiaj na czasie, czy można dziś już stwarzać instytucję nową — bo zburzyć to co jest — to rzecz łatwa, ale stworzyć coś dobrego, to jest rzeczą bardzo trudną. — I powiem jeszcze to, co członek komisji naszej ze stanu włościańskiego otwarcie powiedział: „Panowie! nie ruszajcie tego co jest. To co jest, jest może niedogodne, ale już się ludzie zaczęli przyzwyczajać, a jak to zwalicie i zupełnie co nowego postawicie, to ludzie nie będą wiedzieli czego się trzymać.“ — Ja niechęć udowadniać, aby tej ustawy zmienić nie było potrzeba, ale niechęć też z góry orzekać, tak jak to p. Wodzicki czyni, który jest przekonany, że ma być inna ustawa gminna. Lecz jeżeli się nie zgadzam na wniosek p. Wodzickiego, to tem mniej zgodzę się na wniosek p. Rogawskiego. Wniosek p. Rogawskiego jeszcze więcej przesądza rzecz. On chce, aby komisya z naszego grona była wybrana i aby przystąpiła do wypracowania tego projektu zmieniającego cały dzisiejszy ustroj administracyjny w naszym kraju. Być może, że w naszym gronie są tacy szczęśliwi ludzie, którzy byliby zdolni zasiąść do stolika i napisać coś lepszego.

Ja wszakże nie pochlebiam sobie, abym był tak uzdolnionym i mniemam, że w gronie naszym dużo będzie ludzi takich, którzy zgodzą się na to, że trzeba pierwiej komisję ankietową zwołać i zasięgnąć jej opinii, zanim przystąpimy do rzeczy tak wielkiej doniosłości. Zwrócę jeszcze uwagę panów na jedną rzecz. Przed samem otwarciem Sejmu trzydziestu kilku prezesów Rad powiatowych

zgrupowało się we Lwowie. I cóż za rezultat był ich narady? Oto prawie przez połowę rozdzielili się na dwie opinie w tym właśnie przedmiocie, o którym tu dziś traktujemy. Ośmnastu było za jednym zdaniem, a siedemnastu za drugim. Czy w obec tej okoliczności możemy dziś wybrać już komisję, któraby wzięła się odrazu do takiej pracy i rzeczywiście osiągnęła cel? Lecz jeżeli tę komisję mamy wybierać tylko na to, aby ona zwołała ankietową komisję, to szkoda panowie pieniędzy wyrzuconych, gdyż możemy to odrazu polecić Wydziałowi krajowemu.

P. Sapruga. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Sapruga ma głos.

P. Sapruga. Ja zabieraju hołos z toi przyczyny, aby sia sprotywyty wneseniu sz. p. Rogawskoho. Jeslybyśmo zaczęły wyberaty komysyu, toby potrawo z ciłyj deń, a to odnako bude jak i ciły Sojm. Dywno meni duże, szczo ktoś toje wnesenie zrobił, aby skasowaty tuju ustawu hromadzku. Jak to moze buty? Szczo roku jensza ustawa. Jednoho taja — a druho znowu jensza. Do kazdoho ne pryjde, taj ne koždy zrozumije — szczo to je, bo szczo rik to jeńsza ustawa. Preci taja duże nie widstupaje wid tamtoj. Chotia ne je konieczniśt, ałe ja o nyszczu jeńszoho proszu, jak tylko, aby pozistawyty jeszcze taku ustawu jaka jest do teper, bo inaksze wypalyby ino na kraj tiahary i wełykii koszta.

Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie, dobrze to tak mówił p. Grocholski. Wy myślicie, że wy naszprobicie na oświeconych. — Ale dajcie pokój, bo każdy powinien być oświecony, jak ma stać. Dla nas to dosyć, jak my pisać i czytać umiemy; to dosć dla rolnika. My się poddajemy waszym prawom, my płacimy podatki, my słuchamy Rządu i ustawy.

Teraz jeżelibyście zaprowadzili nowe modyfikacye, to byśmy już nie wiedzieli co robić. Chcacie jakieś gminy zbiorowe, trzeba się pierwej z jednem zapoznać a potem dopiero co nowego robić

My jesteśmy synami jednej matki, my jednego Boga chwalimy, abyśmy tylko byli w zgodzie i jedności. Chodziło wam dziś panowie o serwituty, i o to, jaki termin ustanowić, czy dosć będzie jeden rok, czy 10 czy 20 lat. Ale panowie, chłopskie

prawo nigdy nie zginie! (Wesołość). Jeżeli dziś będzie naruszone, to się potem wynagrodzi. — Dziedziczni panowie, wyście krzywdę robili, a my o wszystkim zapominamy, ale o tych ciężarach, o tych serwitutach nie zapomnimy, chociażście je bardzo pogmatwali. Dziś jeżeli te modyfikacye zaprowadzicie, to tylko narobicie huku po wsiach (Wesołość) i nowego klina ludziom w głowę zabijecie. Dajcie pokój, nie łancie sobie głowy, ani nam. (Dla gwaru w Izbie trudno dalej mowę dosłyszeć).

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jako członek komisji gminnej, która projekt do ustawy uchwalonej wniosła, mam sobie za obowiązek poprzeć kilku słowami głos p. Grocholskiego. Wyłazkiem tych panów, którzy wtenczas byli w opozycyi, a którzy dziś także podnoszą głos przeciw ustawie gminnej, było, że można gminy tworzyć. Ale to nie jest tak; gminy nikt sztucznie stworzyć nie potrafi. — Ona pod naciskiem potrzeb społecznych wytwarza się sama. Gmina zbiorowa, z kilku gmin utworzona jest tak przeciwną duchowi naszemu i instynktowi ludu naszego, że chybaby tylko siłą dała się przeprowadzić. Ztąd nie wypływa bynajmniej, aby gminy słabe nie miały się do pewnych spraw łączyć, — ałeż to dopuszcza i terażniejsza ustawa. Drugim wynalazkiem tej mniejszości jest, że gromada a gmina to jest co innego. Gromada jest niczem innem jak społecznością każdej gminy. Każda gmina ma gromadę, i Lwów ma gromadę. Gmina jest instytucją, a gromada społecznością tąż instytucją objętą; rozróżniać więc gminę od gromady, jest to bawić się słowami, ale nie wchodzić w istotę rzeczy. Dlatego jakkolwiek mocno jestem za tem, aby ustawa dzisiejsza była poprawioną, tak mocno byłbym przeciw temu, aby na nowym gruncie nową stawiać budowę, a tem bardziej na gruncie tak chwiejnym jakim jest gmina zbiorowa, która jest tylko fikcyą, niemającą żadnej podstawy w rzeczywistości.

P. L. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. L. Wodzicki. Bardzo załuję, że dyskusya powróciła do sprawy, która rozdzielała Sejm nasz przed dwoma laty, kiedy się ustawa gminna, dziś obowiązująca, pisała. Dyskusya była wtenczas

długą i wyczerpującą. Podówczas każdy pozostał przy swoim zdaniu. Teraźniejszą praktyka jednak uczy, jakie są następstwa tej ustawy. Zdaje mi się, że przytoczenie argumentów za i przeciw, jakie tu robiono, przy krótkim trwaniu teraźniejszej sesji byłoby zbyt cennym, dlatego w dyskusję tę wchodzić nie będę, tylko pragnę sprostować jedno zapatrywanie, które wypowiedziane tu zostało ze strony członka komisji gminnej, szan. p. Grocholskiego. Ówczesna mniejszość komisji gminnej zupełnie nie zamierzała tego, o co ją pomawia p. Grocholski, — nie zamierzała gminę stwarzać, przeciwnie ona zamierzała gminę taką jaka jest zostawić, a tylko zrobić to, co wskazał p. Grocholski, tj. połączenie kilku gmin w celu wykonywania zakresu działania poruczonego, tj. administracji. Jeżeli wtenczas była taka dyskusja o gminy zbiorowe lub o takie jakie są, to jedyna różnica leży w zapatrywaniu pod tym względem, że ówczesna mniejszość komisji, chcąc terminologię uprościć, przyjęła wyraz „gromada“ na pojęcie dzisiejszej gminy w znaczeniu ekonomicznym, i chciała rozciągnąć wyraz ten „gmina,“ do owego punktu administracyjnego.

W zasadzie wtenczas stała mniejszość komisji pod tym względem na tem stanowisku, na jakim stoją dziś jeszcze ci, którzy chcieliby w tym kierunku ustawę przerobić. Ten zarzut, który zrobił p. Skrzyński o właściwym znaczeniu i pojmowaniu wyrazu „gromada“ był podniesiony podówczas także w komisji gminnej. Ponieważ oby dwa wyrazy są utarte, mniejszość komisji sądziła, że dobrze byłoby użyć ich odrębnie, dla rozróżnienia pojęcia pewnej jednostki administracyjnej. Ja zastrzegam się stanowczo przeciwko możebnemu posądzeniu mniejszości ówczesnej komisji, jakoby wzmiankowanej nomenklatury używała bez uzasadnienia, lub może dla pomocenia pojęć.

Mnie się zdaje, że nie ma żadnego prawdopodobieństwa, aby nie tylko przy krótkim czasie trwania sesji sejmowej i przy nawale różnych prac, ale i przy tem, że członkowie komisji gminnej po największej części także w innych komisjach zasiadają, tego rodzaju prace mogły jeszcze przyjść przed Wysoką Izbę, przed zakończeniem bieżącej sesji, jakto jeden z posłów pragnie.

Obawiam się, że przez przyjęcie tego wniosku byłaby ta sprawa zupełnie odroczone. Muszę

się więc przyłączyć do wniosku p. Henryka Wodzieckiego i muszę przytem odpowiedzieć na zarzut, który p. Grocholski temu wnioskowi zrobił. Mamy dwie drogi postępowania z ustawą, o której przedświadczenie ogólne powiada, że jest niedostateczną i we wielu względach nieodpowiednią. Jedna droga jest: stosownymi poprawkami ciągle ją zmieniać i ulepszać, a drugą: porzucić całą ustawę, i starać się wprowadzić nową na innych podstawach. Za tą ostatnią drogą, jako może praktyczniejszą, byłbym się oświadczył. Jednakowoż komisja gminna ją odrzuciła; ona nie poszła za zdaniem Wydziału krajowego, który we wielu rzeczach proponuje zmiany, choć z niektórymi pośród nich mogłaby się była zgodzić w zupełności, drugie mogłaby była przyjąć częściowo.

Lecz cóż uczyniła komisja? Oto przedstawiła nam tylko dwie ustawy do uchwały, które nie wiem, czy są najbardziej potrzebne, czy naglące, czy może najłatwiejsze do ujęcia, a całą pracę Wydziału krajowego, która ma jakieś znaczenie i wagę, odrzuciła. Zatem komisja nie była zdania, aby postępować drogą poprawek i pozostawiła drugą drogę otworem, tę właśnie, którą wskazał p. Wodziecki. Zarzut, że ta droga nie doprowadzi do celu, bo zanim w tym względzie odpowiednie będą poczynione zmiany, należy dopiero potrzebne doświadczenia zbierać, — jest niesłuszny, bo jeżeli ankietą ma być zebrana a do przyszłej sesji sejmowej pewnie rok minie, to ankietą jest na to przeznaczona, aby te doświadczenia w miejscu wyrabiane przedstawić Wydziałowi krajowemu, i te materiały uzbierane będą mogły posłużyć za podstawę do nowej pracy. Zresztą nie jest powiedziano, że ułożenie pod tym względem projektu ma koniecznie zacząć się od tego, aby wszystkiemu zaprzeczyć, co dotychczasowa ustawa gminna stanowiła, — aby zasadniczo wszystko przecinaczyć. Różnica między wnioskiem p. Wodzieckiego a wnioskami komisji gminnej jest ta właściwie, że podług wniosków komisji gminnej może nie przyjść nic na stół Izby, a podług wniosku p. Wodzieckiego musi pewna praca przyjść na stół Izby i służyć za podstawę dalszych obrad. Zresztą, jeżeli praca Wydziału krajowego tym razem pod stół właściwie przyszła, to zdaje mi się, że ona ze wszech względów na to nie zasługuje. Są, jak powiedziałem, w tym projekcie Wydziału rzeczy, z którymi nie mógłbym się zgodzić, ale są także rzeczy nie tylko cenne ale i naglące, i bardzo żałosne, że za-

den z szanownych posłów na to nieprzyszedł, aby żądać, by niektóre z tych rzeczy pod obradę Izby przyszły. Nie śmiem stawiać wniosku, aby, jak to praktyka dotychczasowa była, przejść nad wnioskiem komisji do porządku dziennego i wziąć wypracowanie Wydziału krajowego za podstawę do obrad, bo doświadczenie uczy, że wtedy zwykle i jedno i drugie upada; w każdym razie jednak jeżeliby wniosek p. Hallera się nie utrzymał, a przeciwnie utrzymał się wniosek p. Wodzickiego lub wniosek komisji, a następnie przyszła dyskusja nad drugimi dwoma projektami komisji gminnej t. j. projektem do ustawy pierwszej i drugiej, w takim razie ja będę wnosił, aby następnie wziąć za podstawę do obrad przedstawienie Wydziału krajowego, wskazane ustawą pod liczbą V., i ten wniosek do ustawy podnoszę i proszę, aby dyskusja była nad nim otworzona.

Marszałek. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki. W skutek przemówienia p. Grocholskiego i także p. Ludwika Wodzickiego, który w tym samym kierunku zakończył swoje przemówienie, upraszam szanownego referenta, aby do poprawki mojej zamiast wyrazów „do zmiany ustawy gminnej“ włożył te słowa „odnoszące się do ustawy gminnej.“ Mnie się zdaje, że to odpowie więcej myśli tych panów, i że wniosek w tym sensie prędzej będą popierać. Sądę, że tu zbyt cenna rzecz jest o zasady dyskusję prowadzić. Ale niech mi wolno będzie dodać, iż się zgadzam z p. Wodzickim, że gminy się nie tworzą; lecz muszę zarazem wypowiedzieć, że ustawa nie innego nie miała zrobić, jak tylko nadać gminom pewną całość, a tę pewną całość, która bądź co bądź od wieków istniała, komisja rozbiła na dwie części i tak gminy ukształtowała, że jedne nie mają głowy a drugie nie mają rąk. Co do uwagi p. Skrzyńskiego, że mniejszość wdawała się w wynalazki, muszę odpowiedzieć, że większość wdawała się w daleko piękniejsze wynalazki, bo wynalazła „obszar dworski“, który nie istnieje, a do którego w końcu będą pisać „wielmożny obszar dworski.“ (Brawo.)

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

(Głos. Proszę o zamknięcie dyskusji.)

P. Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta. P. Kowbasiuk ma głos.

P. Kowbasiuk. I ja zabieraju hołos w predmeti ustawy hromadzkoj. Tu mnoho czasu nad tom schodyt, a my nyszczo lipszoho ne majem do roboty. To tak je, jakby odna materya neustanno sia stryħła, to w kińcy nycz sia z neji ne zistane. A do teperyjsznoj ustawy hromadzkoj meni sia zdaje, hromada sia wže przywyczajta; prawda, że małyśmo dost zamiszanja i dost roboty, nim pryszło do skutku uporiadkowanje hromad sel-skich; ale wydymo, szczo teper hromada z obszarem dwirskim sia łuczyt.

I kótra hromada chce, to sia łuczyt, a kótra ne, to sia ne łuczyt, tak samo robyt i obszar dwirskij; ale w paragrafi to stojaty ne może, szczo by ony kończe sia mały łuczity. A na szczo my majemo mnoho komisji wyberaty, kotoryiby poza Sojmom obradowaty, szczo je złe, jak to wže mij kolega Rogawski skazaw; ale win chce wybraty szczo odnu komisju, i ta maľaby sia hromadyty po Sojmi. Jestebym znał, szczo ta komisja szczoś zrobyt, i jakiś skutki dobryi za sobow potiahne, i jesteby ona bez żadnoho kosztu obradowaty chotiła, tobym ne maw nyszczo protyw tomu, ale ja znaju, szczo bez toho sia ne obejde, bo komisja bude kosztowaty, a może zrobyt z lipszoho hirsze. Ja jeśm protyw tomu, aby buła soborna hromada, bo ja jeśm toho perekonanja, szczo bilszyi hromady sut neporiadnijszyi; hde je meńsza hromada, tam je lipszyj poriadok i żadnoho procesu ne ma.

Jabym sia na toto ne zhodył, kto sia chce poľuczity, to jemu wilno. Na szczo majem ustawu robyty. To meni sia zdaje ne potribne. Je ustawa z 1866 hoda, kotoroj sia wže potrocha hromady nauczyły i możut pidla nej postupowaty, a jak im teper damo nowu ustawu, to treba im zaraz dodaty i profesoriw, aby tyi hromady pouczyły, i radu hromadzku na nowo uczyły,

A jak teper nakładajut kary na rady hromadzki, że perestupyły §§. ustawy hromadzkoj, to jak nowu ustawu uchwaľymo, bude szczo hirsze, bo ludy ne budut znaty nowych paragrafiw. A to panowe weľyka ricz. Ot jaki buł wypadok w na-

szoj okołyci. Oden landwajt koło Gwozdzca szczo perestupyw ustawu, skazany zistaw na 10 złr. kary. Ałe win bidnyj tych 10 złr. ne mał i szczo zro-
był? Piszow do Kołomyi do prawnyka pana Eisenberga, by mu prośbu napysaw, szczo by uriad mu karu hroszewu na telesnu zminy (wesolość), i urjad zminył mu tuju karu na areoszt. Teper szczo hirsze by buło. Dlatoho jeśm zatom, szczo by usta-
wa hromadzka z 1866 hoda szczo 4 do 5 lit. zistala, a jak po tych litach ludy perakonajut sia, szczo na neji je zloho, to tohdy zminymo ustawu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?
(Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Wszyscy mowcy, którzy zabierali głos, uznali obecną ustawę gminną za niedogodną. Komisya dzieli to zdanie, lecz sądzi, że poprawkami pojedynczemi w niektórych tylko szczegółach, jakie się w projekcie Wydziału krajowego znajdują, stan rzeczy się nie polepszy, lecz że trzeba sięgnąć aż do rdzenia obecnego ustroju i wziąć pod ścisły rozbiór samą zasadę organizacyi autonomicznej i podług zebranych doświadczeń przeprowadzić wszechstronne zmiany, w instytucjach gminnych i powiatowych. Dlatego nie chcę wchodzić w obszerniejszy rozbiór tej kwestyi, ponieważ potrzeba tego jest uznana ogólnie; i odnosząc się do tego co dopiero pp. Grocholski i Skrzyński przedstawili, przystępuję do pojedynczych wniosków, a mianowicie do wniosków pp. Hallera, Rogawskiego i Henryka Wodzickiego.

P. Haller wnosi, aby sprawozdanie komisyi odesłać na powrót do komisyi gminnej, żeby wzięła jeszcze raz pod rozbiór pojedyncze projekta do ustaw w sprawozdaniu Wydziału krajowego przedstawionych, i żeby przedłożyła Sejmowi w tej jeszcze sesyi projekty, które uzna za pilne i nie cierpiące zwłoki.

Już p. Ludwik Wodzicki odnosząc się do tego wniosku, przedstawił niemożebność rozpoznania i przedstawienia w tak krótkim czasie Sejmowi tyle ustaw szczegółowych, o których p. Haller w swoim wniosku wspomina. Z mej strony tylko to dodam, że komisya gminna przy rozpoznawaniu poruczonych jej wniosków Wydziału krajowego, weszła w bliższy rozbiór szczegółowych postano-

wień, i uznała, że potrzeba onych nie jest tak nagła; a nadto że w znacznej części odnoszą się one do radykalnej zmiany ustroju gminnego, a więc że nie mogą być pojedynczo traktowane bez wchodzenia w rozbiór całej organizacyi autonomicznej. Komisya gminna sądzi, że krótki czas, jaki do obrad sejmowych pozostaje, nie dozwala rozpoznania gruntowego tych tak ważnych i wielką doniosłość praktyczną mających wniosków, i dlatego muszę się życzeniu p. Hallera sprzeciwić.

Co się tyczy wniosku p. Rogawskiego, według którego osobna komisya ma być wybrana, której się poleci przerobienie całej ustawy gminnej, to przyjęciu tego wniosku na teraz stoi to na przeszkodzie, że nie mamy jeszcze sankcyonowanej ustawy, na mocy której moglibyśmy uchwalić taką komisję nieustającą. Gdyby nawet sankcya tej ustawy nastąpiła, to w myśl tej ustawy potrzebaby jeszcze osobnej uchwały sejmowej, któraby ten szczegółowy przedmiot kwestyi gminnej osobnej komisyi przekazała i członków komisyi wybrać dozwoliła; a ta uchwała musiałaby — aby skutek odniosła — znowu uzyskać sankcye najwyższą. Dopiero gdy tym warunkom stanie się zadość, i gdy Sejm na nowo się zbierze, może być wybrana komisya i rozpocząć swoje prace.

Zresztą przy wyborze komisyi nie należałoby ograniczyć się tylko na samych członków z grona Sejmu; komisyi się zdawało, iżby było odpowiedniej sięgnąć dalej poza grono posłów sejmowych i złożyć taką komisję także z członków reprezentacyj powiatowych i rad gminnych tak wiejskich jak i z miast, aby ci swe doświadczenia zpożytkować mogli przy przyszłej reformie ustawy gminnej. Dlatego nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Rogawskiego.

Co się tyczy wniosku p. Henryka Wodzickiego, aby w zaprojektowanej uchwale w pierwszym jej ustępie dodać wyrazy: „poczem Wydział krajowy przedstawi Sejmowi wnioski, odnoszące się do ustawy gminnej i do ustawy o reprezentacyach powiatowych“ przeciw temu komisya nie ma nic do zarzucenia; a wówczas cały ustęp pierwszy brzmiałby tak (czyta pierwszy ustęp z dodatkiem p. H. Wodzickiego.)

Raczy przeto Wysoka Izba dodatek p. Henryka Wodzickiego przyjąć.

Na wniosek p. Ludwika Wodzickiego odpowiem jeśli się przystąpi do rozbioru pojedynczych ustaw.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosku p. Hallera nie będę teraz podawał pod głosowanie, gdyż on żąda, aby komisya przedstawiła nam więcej przygotowanych przez Wydział projektów do ustaw, zmieniających §§. ustawy gminnej.

Podam naprzód wniosek p. Rogawskiego pod głosowanie, aby przejść nad wnioskiem komisji do porządku dziennego. i ażeby wybrać komisją na zasadzie ustawy, którąśmy uchwalili względem ustanawiania komisji nieustających.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta wniosek posła Rogawskiego.)

Marszałek. Wniosek ten jest tak długi, że będę musiał podać go ustępami pod głosowanie, a jeżeli przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji będzie postanowionem, to weźmiemy pod rozbiór ten wniosek i będziemy go punkt po punkcie przechodzić. — Naprzód tedy podam pod głosowanie pierwszą część wniosku, ażeby nad projektem komisji przejść do porządku dziennego. Kto się z tą częścią wniosku posła Rogawskiego zgadza, zechce wstać. (Kilkunastu posłów.)

Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł, a zatem i reszta wniosku tem samem upadła. Ponieważ komisya dodatek p. H. Wodzickiego za swój przyjmuje, więc będziemy głosować nad wnioskiem komisji z dodatkiem p. Wodzickiego.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Wniosek komisji z dodatkiem hr. Henryka Wodzickiego opiewa tak (czyta):

„1. Po zamknięciu sesji sejmowej Wydział krajowy zwoła komisję zasejmową w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniej w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych, poczem Wydział krajowy przedstawi Sejmowi wnioski, odnoszące się do ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej.“

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Punkt pierwszy

wniosku komisji z dodatkiem p. H. Wodzickiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

„2) Sejm upowaznia Wydział krajowy do opędzenia kosztów komisji zasejmowej z funduszu krajowego.“

Marszałek. Kto się z tym punktem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Punkt 2. wniosku komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Teraz następuje ustawa pierwsza (czyta):

„Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

„Art. I. Członkowie zwierzchności gminnej i delegaci (§. 53. ust. gm.), tudzież urzędnicy i słudzy gminni, którzy służbową przysięgę wykonali, uważani być mają w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznej.“

Marszałek. Nad §. 1. rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. §. 1. poddam pod głosowanie.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Ustawa zaprojektowana zawiera postanowienia, w celu nadania organom autonomicznym większej powagi, i zamierza w tym celu postanowić, że takowe należą pod opiekę ustawy karnej, mianowicie §. 68. i odwołujących się nań paragrafów. Unormowanie opieki dla utrzymania powagi organów władz publicznych w ogóle należy do ustawodawstwa karnego, więc i bliższe postanowienia w tym względzie co do organów władz autonomicznych. Zresztą zdaje się, że na razie uchwalenie podobnej ustawy nawet nie jest potrzebnem, ponieważ §. 68. ustawy karnej zawiera nie tylko organa władz rządowych, ale wyraźnie także organa władz autonomicznych. Z tych więc względów przysłoby Rządowi z trudnością, przedstawić ustawę tę do najwyższej sankcyi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Hönigsmann. Proszę o głos.

(Głosy: Dyskusya zamknięta.)

P. Grocholski. Proszę księcia Marszałka o wyjaśnienie, czy dyskusya zamknięta czy nie — bo jeżeli zamknięta, to w takim razie jako członek Wydziału krajowego chciałbym przemówić.

Marszałek. Rozprawa była zamknięta, więc musi przy tem zostać, przemawiał p. komisarz rządowy, więc może jeszcze przemawiać tylko p. Grocholski jako członek Wydziału krajowego — i sprawozdawca. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Twierdzenie p. komisarza rządowego, jakoby trudno było uzyskać dla tej ustawy najwyższą sankcyę, zdaje mi się, opiera się na tem zdaniu, jakkolwiek tego wyrażnie nie powiedział, że ten przedmiot należy do ustawodawstwa państwowego, ponieważ powiedział, że jest to rzecz ustawodawstwa karnego.

W tym względzie mogą być różne wyobrażenia. Mojem zdaniem do ustawodawstwa karnego nie należy nic innego, jak tylko postanowienia, które spokój, bezpieczeństwo i porządek zapewniają w Państwie i w kraju. Więc co potrzebne jest dla spokoju, bezpieczeństwa i porządku w kraju, to potrzeba, aby o tem ustawodawstwa krajowe a względnie państwowe stanowiło.

Otóż to zdaje mi się podług projektu Wydziału krajowego i komisji jest wypowiedziane w tej ustawie. My znajdujemy, że bezpieczeństwo, spokój i porządek w naszym kraju wymaga, aby organom władz autonomicznych przysługiwały takie prawa, jakie przysługują organom władz c. k. Rządu. Bo jak tego nie będzie, to wszelka autonomia jest tylko blichtrzem.

Chodzi więc teraz tylko o to, czy mamy prawo taką ustawę uchwalić?

Mnie się zdaje, że sama natura musi takie prawo nam nadawać, bo jakbyśmy nie mieli tego prawa, nie mielibyśmy żadnego prawa. Ale ja nawet myślę, że ustawa grudniowa państwowa nadaje nam takie prawo, bo mówi w §. 11. lit. k) (czyta):

„Do Rady Państwa należy prawodawstwo w przedmiotach sądownictwa karnego i policyjno-

karnego, tudzież prawodawstwo cywilne z wyjątkiem prawodawstwa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg publicznych, i o takich przedmiotach, które na podstawie ordynacyj krajowych i tej ustawy zasadniczej do zakresu działania Sejmów krajowych należą itd.“

Azatem, ponieważ ustawodawstwo gminne należało dawniej w obręb ustawodawstwa państwowego, dziś zaś bez żadnego ograniczenia należy do ustawodawstwa krajowego, więc i postanowienia odnośne, któreby nawet wchodziły w zakres ustawodawstwa karnego lub cywilnego, zupełnie należą do ustawodawstwa krajowego, a zatem do kompetencji naszej.

Co się zaś tyczy tego, co p. komisarz rządowy powiedział, że takich postanowień nawet uchylać nie trzeba, to ja z tem nie zgodziłbym się, bo to jest konieczna potrzeba. To co tam powiedziano w ustawie o urządach gminnych, nie może być zastosowane do urzędów gminnych dzisiejszych, tylko do urzędów gminnych dawniejszych. Można mieć takie lub inne zdanie, jednakowoż ja wiem, jak w projekcie tę rzecz tłumaczyć; dlatego sądzę, że przyjęcie tego paragrafu jest tem więcej potrzebne, ile że jak p. Komisarz rządowy powiedział, nic nowego nie stanowimy, a jeżeli nic nowego nie stanowimy, to tem mniej może Rząd mieć powodu, odmówić sankcyi dla jakiejś tam formalności.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. P. Komisarz rządowy zrobił uwagę, że już podług §. 68. ust. karnej, urzędnicy gminni zrównani są z innymi urzędnikami rządowymi.

§. 68. odnosi się do zbrodni gwałtu publicznego i stanowi, że jeżeli gwałt publiczny był wymierzony przeciw osobie urzędników publicznych, wtenczas już z tej samej przyczyny pod pewnymi warunkami ma cechę zbrodni. Lecz cel, dla którego zaprojektowaną została ustawa w mowie będąca, nie jest jedynie ten, aby zasłonić władzę urzędników autonomicznych od gwałtu publicznego, ale aby im także pod każdym innym względem — w ogóle — nadać cechę organów władzy publicznej, a przeto, aby wszystkie te prerogatywy, które w sprawach karnych, a mianowicie w pro-

cedurze karnej przyznane są organom władzy publicznej, zastosowane być mogły także do organów autonomicznych.

Podług §. 422. procedury karnej, który przeczytam po niemiecku (czyta):

Beamte und beedete Diener der öffentlichen Gewalt, welche eine Aussage über Thatsachen oder Umstände ablegen, die sich auf die Ausübung ihres Amtes beziehen, und die sie bei Ausübung desselben wahrgenommen haben, sind als Zeugen in Uebertretungsfällen nur unter Erinnerung an ihren Dienst-Eid zu vernehmen,

mają urzędnicy i słudzy władzy publicznej tę prerogatywę, że zeznania ich stanowią dowód, choćby takowe nie były zaprzysiężone.

Interes władz autonomicznych wymaga, aby pod tę kategorię byli także podciągnięci urzędnicy i słudzy gminy, i aby byli uważani jako organa władzy publicznej.

Aby ten cel osiągnąć, trzeba koniecznie tej specjalnej ustawy, ponieważ gdyby tej nie było nie możnaby uważać sług gminy lub Wydziału powiatowego jako „Diener der öffentlichen Gewalt.“

Ustawa ta ma tedy wielką doniosłość praktyczną i dlatego wnoszę, aby ją przyjąć w sposób, jak proponuje komisya.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Pozwolę sobie tylko zauważać, że właśnie to, co p. sprawozdawca przytoczył, przemawia za zdaniem wypowiedzianem przezemnie, ponieważ p. sprawozdawca jest zdania, że wypada nadać organom autonomicznym charakter organów publicznych najgłówniej w tym celu, aby w zacytowanym paragrafie procedury karnej, pod kategorię urzędników i sług władzy publicznej byli także podciągnięci urzędnicy i słudzy gminni.

Właśnie przez nadanie im tego charakteru w niniejszej ustawie, nastąpiłoby tłumaczenie, czyli interpretacya ustawy karnej procedury, a to tylko należy do ustawodawstwa karnego.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Ja tylko uwagę zwrócę na to, że podług ustaw zasadniczych nawet ustawodawstwo karne, o ile odnosi się do przedmiotów, które do zakresu działania Sejmu krajowego należą, wchodzi w zakres Sejmu krajowego. Jeżeliby zatem pod względem kompetencji powstać mogła jaka wątpliwość, to wątpliwość tem się usuwa.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu 1go, zechce wstać. (Większość.) Artykuł pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

„Art. II. Członek wydziału powiatowego i ci delegaci i urzędnicy powiatowi, którzy złożyli przyrzeczenie w miejsce przysięgi, mają być uważani w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu II., zechce wstać. (Większość.) Artykuł drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

„Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja zabieram głos, ponieważ w myśl zdania p. komisarza rządowego widzę się spowodowanym tu dodać: „poleca się wykonanie tej ustawy nie tylko Ministrowi spraw wewnętrznych, ale i sprawiedliwości.“ Bo jeżeli p. komisarz rządowy myśli, że trzeba szukać aż w ustawie karnej definicyi, kto jest urzędnikiem, i kto organem władzy publicznej, to oczywiście taka cała ustawa należy do zakresu ministerstwa sprawiedliwości.

Ja dotąd tylko wiedziałem, że szuka się w ustawie karnej rozporządzenia, jakiej ma opieki doznawać ten, który jest organem władzy rządowej, zaś szukać w ustawie karnej, kto jest organem władzy rządowej, to w taki sposób trzebaby we wszystkich ustawach karnych szukać i definicyi prawa własności.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Nie mam nic do zauważania i przyjmuję ten wniosek imieniem komisji.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu III. z dodatkiem p. Hönigsmana, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta tytuł):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa

Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem
Krakowskiem,

o przyznaniu organom autonomicznym charakteru
organów władzy publicznej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

(Głosy: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.)

Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty, Teraz kto jest za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu. Przystępujemy do ustawy drugiej.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

„Art. I. Wydział powiatowy ma prawo wezwać polityczną władzę powiatową o zarządzanie egzekucji, celem wykonania uchwały, przez reprezentację powiatową powziętej.

Polityczna władza powiatowa winna na takie wezwanie w przeciągu dni 14 zarządzić egzekucję, jeżeli wykonanie uchwały nie jest wstrzymanem w myśl §. 51. ust. o repr. powiatowej.“

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Wedle stanu teraźniejszego ustawodawstwa gminnego, gmina miejscowa jest najniższym organem administracyjnym w sprawach publicznych.

Zwierzchność gminna jest najniższym wspólnym organem wykonawczym, tak dla wyższych władz rządowych, jak też autonomicznych.

Władza powiatowa autonomiczna, posiada więc w zwierzchnościach gminnych organ wykonawczy i egzekucyjny, któremu wedle §. 87. ust. gminnej przysługują prawo egzekucji przeciw pojedynczym członkom gminy. Ustawa gminna podaje również wydziałowi powiatowemu środki względem wykonania uchwały reprezentacji powiatowej przez nadaną wydziałowi powiatowemu władzę dyscyplinarną przeciw zwierzchnościom gminnym, możliwość nałożenia grzywny i zarządzenia w myśl §. 107. potrzebnych środków na koszt gminy.

Nareszcie, rozumie się, w porozumieniu z władzą rządową jest środek podobny także rozwiązanie reprezentacji gminnej. Władza więc polityczna powiatowa, co do wykonania uchwały reprezentacji powiatowej, nie jest powołaną w pierwszym rzędzie. Obowiązek bowiem ten ciąży przede wszystkim na zwierzchnościach gminnych. Co do właściwej egzekucji, tj. używania środków przymusowych, celem przeprowadzenia uchwały pewnej, należy rozróżnić między egzekucją służącą do ściągania pewnych prawnych należności od pojedynczych członków gminy, albo od całej gminy, a między inną egzekucją przeciw zwierzchnościom gminnym, albo pojedynczemu członkowi tejże zwierzchności jako organom władzy administracyjnej, celem przymuszenia ich do przeprowadzenia pewnych czynności, do których wedle ustaw istniejących, a mianowicie wedle ustawy gminnej są obowiązani. Co do pierwszej egzekucji, tj. celem ściągania pewnych prawnych należności od gminy całej, albo od pojedynczych członków, tejże nie podlega wątpliwości, że do tej egzekucji jest powołaną zwierzchność gminy, która ku temu posiada potrzebne środki.

Co zaś do drugiej egzekucyi przeciw zwierzchności gminnej nieodpowiadającej swoim obowiązkom, władza wyższa autonomiczna, tj. wydział powiatowy posiada tylko te środki i może je wykonywać, które mu podług ustawy gminnej przysługują, tj. wykonania władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminy, nałożenia grzywny itp.

Gdy więc projektowana ustawa przyznałaby wydziałowi powiatowemu prawo zawezwać w każdym razie władzę powiatową o zarządzenie egzekucyi celem wykonania powziętej uchwały przez reprezentację powiatowa bezwzględnie, czy wszystkie środki legalnie ku temu celowi przysługujące zwierzchności gminnej i wydziałowi powiatowemu wyczerpniętymi zostały, lub nie, natenczas władza polityczna rządowa stałaby się orgauem wykonawczym wydziału powiatowego, co ze stanowiskiem rządowem nie może się zgodzić.

Zamiarem właściwym tej ustawy jest ten, aby wydziałom powiatowym zapewnić wykonanie ich uchwał ze strony zwierzchności gminnych, w czem jak doświadczenie uczy, takowe nie są nadto gorliwemi.

Jeżeli przysługujące w tym celu środki podług ustawy gminnej nie są dostateczne, to z tego wynikałoby tylko, że postanowienia tej ustawy gminnej są niedostateczne ku temu celowi i że zatem wypadałoby odpowiednie uczynić w drodze ustawodawczej zmiany w samej ustawie gminnej; zaś projektowana ustawa w tym ogólnem brzmieniu sprzeciwia się stanowisku i powołaniu władzy rządowej. Skończyłem.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ja nie będę się wdawał w wywód, czyli atrybucye, jakie przysługują radzie powiatowej do wykonywania egzekucyi, są dostateczne, czy nie, tylko ze stanowiska konstytucyjnego muszę wystąpić przeciwko twierdzeniu, jakoby to się nie zgadzało ze stanowiskiem władzy rządowej, aby urzędy powiatowe wykonywały to, co im niniejsza ustawa wykonać poleci. One się wtenczas nie staną organami rad powiatowych, ale stają się tylko organami ustawy krajowej. Kto je wezwie do wykonania, to mniejsza, bo urzędy powiatowe muszą się zastosować w wykonaniu do ustawy krajowej.

Ustawę krajową powinni, i są obowiązane wykonywać nie tylko tak niskie urzędy jak są powiatowe, ale ustawie krajowej podlegają również tak wysocy urzędnicy jak ministrowie, co się okazuje z tego, że przy końcu każdej ustawy jest powiedziano „wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi“ więc i sam Cesarz przez wydanie ustawy poleca Ministrowi i nakazuje wykonać ustawę, a co więcej, nietylko tak niskie urzędy, jak powiatowe obowiązane są wykonywać ustawy krajowe i za niewykonanie takowych mogą być pociągnięte do odpowiedzialności, ale wprawie jest powiedziano że Ministrowie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności przed trybunał Państwa a to nie tylko za ogólne przekroczenie ustawy Monarchii, lecz także są oni odpowiedzialnymi za wykonanie ustawy krajowej.

Jeżeli rada powiatowa wezwie urząd powiatowy, to wezwie go na mocy ustawy, a ustawie każdy urząd poddać się powinien. Ja zabrałem tylko głos w tym celu, aby niewłaściwej interpretacyi zapobiedz, co zdaje mi się, też skutecznem.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Twierdzenie p. komisarza, że władza rządowa nie jest powołaną do dawania egzekucyi władzom autonomicznym, jest w jednym względzie zupełnie uzasadnione, gdyż istotnie w ustawie o reprezentacyi powiatowej nie ma o tem żadnej wzmianki i podług dzisiejszego ustawodawstwa reprezentacyi powiatowej nie przysługuje rzeczywiście prawo wzywania Rządu o egzekucję do przeprowadzenia swoich uchwał i postanowień.

Z tego jednak bynajmniej nie wypływa jeszcze, żeby to było albo niemożebnem albo szkodliwem. Praktyka dowodzi, że dawanie egzekucyi uchwałom rad powiatowych jest rzeczą tak niezbędną, tak konieczną, że pomimo, iż nie ma żadnej wzmianki o tem w ustawie, Rząd w zasadzie nie odmawiał nigdy takowej.

To jest najlepszym dowodem, że słusznie żąda tego niniejsza ustawa, gdyż bez takiego dawania egzekucyi, cała instytucya rad powiatowych jest niemożebną. Wszak proszę panów, kto ma władzę egzekwowania? Pan komisarz rządowy powiada, że w pierwszej linii ma tę władzę przeło-

żony gminy; ależ panowie, nie mówmy o teorii, leca o praktyce, — ze stanowiska praktycznego.

Właśnie większa część takich uchwał rady powiatowej będzie wystosowaną przeciw zwierzchnikowi gminy, i właśnie dlatego ten, kto silniejszy, musi je wyeksekować, musi wykonać uchwałę władzy autonomicznej zarządzone kary, albo nagany na zwierzchnictwo gminne.

Do wypełnienia takiej czynności, któż ma dać egzekucję? Moznaby powiedzieć: niech reprezentacje powiatowe mają własne organa do egzekucji. Ja przyznaję się, że na to zgodziłbym się, ale nie wiem, czy Rząd bardzo chętnieby to widział; albo gdybyśmy uchwalili, że zaprowadzamy krajową straż bezpieczeństwa, a na żandarmeryę nie płacić nie będziemy, pytam się, czy pan Minister chętnieby to przyjął? czybyśmy nie usłyszeli od tego stołu (wskazuje na stół p. komisarza rządowego) że „Vorschriften über Vollzugsgewalt“ należą do Rady Państwa, i że my nie mamy prawa takich rzeczy uchylać — i sankcyi nie otrzymamy.

Więc mnie zdaje, że komisya najpraktyczniej poszła, jak być może. Ona chce postawić, że to co się dziś dzieje, nie dzieje się z łaski Rządu, tylko w skutek ustawy, która będzie do tego obowiązująca. Moznaby powiedzieć: dajemy reprezentacyom powiatowym prawo, żeby bezpośrednio wzywały organa egzekucyjne, to jest: aby same zarządzały wykonanie swych uchwał.

Jeżeliby Rząd sądził, że to możeby było odpowiedniejsze jego widokom, to ja gotów na to przystać, ale wiem, że to w łonie Rządu wywołałoby wielkie niezadowolnienie. Otóż zdaje mi się, że ponieważ nie ma innego środka, jak tylko żeby to, co mamy dziś z łaski Rządu, zawarować sobie ustawą, dlatego Wydział krajowy i komisya wniosł, żeby Wysoki Sejm tę ustawę uchwalił raczył. Rząd dotąd egzekucyi w zasadzie nie odmawiał, ale Rząd chciał, aby w jego atrybucyi było orzekanie czy mu się podoba dać egzekucję czy nie, stojmy na tem stanowisku, że nie wiemy kto ma orzekać o tem, czy Rząd czy wydział powiatowy.

Jeżeli wydział powiatowy zaządałby egzekucyi i Rząd miałby prawo orzekać dopiero o tem, czy egzekucya ma być dana, to wówczas rady powiatowe byłyby pod kontrolą Rządu, nie byłyby

organami autonomicznymi. Wówczas panowie, nie mówmy o autonomii — byłyby one tylko administracyjnymi organami i . . . nie śmiem użyć innego wyrazu, więc powtórzę to com powiedział: byłyby pod kontrolą Rządu!

Ale Rząd nie może decydować, czy ma być dana egzekucya czy nie, lecz on ma tylko prawo zawiesić uchwałę rady powiatowej, jeżeli ona nie jest zgodną z ustawami. Były wypadki, że z urzędu powiatowego kazano sobie dowieść, że uchwała stała się prawomocną i kazano sobie pokazać receptis na dowód, że była przesłana do naczelnika gminy, albowiem bez tego nie chciano dać egzekucyi.

Bez tego żadna administracya istnieć nie może, albowiem nie będzie mogła żadnych nadużyć usunąć. Przecież teraz nie proponuje ani Wydział krajowy, ani komisya gminna, żeby na mocy ustaw przysługujące wyłącznie prawo Rządu zawieszania wykonywania uchwał reprezentacyi powiatowych Rządowi odjąć, — przeciwnie prawo to jest Rządowi wyraźnie zawarowane. Rząd jeżeli znajdzie, że uchwała reprezentacyi powiatowej sprzeciwia się ustawom, że przekracza zakres działania, ustawą o reprezentacyach powiatowych oznaczony: w takim razie przysługuje mu prawo zawiesić wykonanie takiego rozporządzenia, ale nie może on powiedzieć: „janie zawieszam uchwały, ale egzekucyi pomimo tego nie dam“.

Niedawno tak się zdarzyło, że strona w drodze rekursu podała prośbę przeciw orzeczeniu reprezentacyi powiatowej do urzędu powiatowego. Urząd powiatowy kiedy dowiedział się, że przeciw tej uchwale przyszedł rekurs, nie zawiesił uchwały reprezentacyi powiatowej i odesłał go do właściwej władzy, do Wydziału krajowego. Wydział krajowy rozpatrzywszy tą rzecz, orzeczeniem swoim ją zatwierdził. Odrzucił rekurs, i odesłał to do wydziału powiatowego. Wydział powiatowy w skutek tego orzeczenia zarządził od urzędu powiatowego egzekucyi, dopiero wtenczas urząd powiatowy zakazał wykonanie tej uchwały i powiedział, że to przekracza zakres działania władz autonomicznych. Jeżeli temu nie zapobieży się, to niepodobna, abyśmy na drugiej kadencji mogli znaleźć ludzi, którzyby tego jałowego trudu podjąć się zechcieli, jeżeli nie będą mogli swoich orzeczeń wyeksekować, a Rząd o uchwale stanowić i egzekucję jej wstrzymywac będzie mógł.

P. ks. Sanguszko. Proszę o głos.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rozprawa zamknięta. Do głosu są zapisani ks. Sanguszko, pp. Hönigsman i Haller,

Marszałek. P. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Mojem zdaniem tak p. komisarz rządowy jak i szanowny poseł Grocholski bardzo sprawiedliwe uwagi podnieśli, — ani jedna strona ani druga nie może być jedna drugiej podległą — ale mnie się zdaje, że bardzo małą odmianą możnaby te obydwie strony pogodzić, bo tylko przez dodanie trzech słów; otóż w artykule pierwszym proponowałbym ażeby tak powiedzieć: „wydział powiatowy ma prawo wezwać polityczną władzę powiatową o zarządzenie wykonania uchwały przez reprezentację powiatową powziętej w moc ustaw obowiązujących” — te ostatnie słowa proponowałbym dodać.

Nie jestto pewnikiem, że wydziały powiatowe tylko same takie uchwały wydadzą, które się zgadzają z prawem — a jeżeli się z prawem zgadzają wtenczas musi być urząd powiatowy obowiązany dać wykonanie. (Głosy: To zawiera się w ustępie drugim.) Jeżeli tak jest, to przepraszam, bo nie dostrzegłem tego, w takim razie nie widzę, coby Rząd mógł mieć przeciwko tej ustawie.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja tylko ze stanowiska autonomicznego radbym dodać to, że u władz rządowych nie jest jeszcze utarte przekonanie o uprawnionem żądaniu wykonania przez władze autonomiczne, jeśli one robią rozdział. Ja sądzę, że tak władze autonomiczne jak i władze rządowe są jednym i tem samem, gdyż tylko jedna dążność może być tak u jednych jak i u drugich, a że ta dążność nie będzie wbrew ustawie, to sądzę, że żadnej władzy nie można podsuwać, że będzie wbrew ustawie działać, jeżeli zaś będzie działać wbrew ustawie, więc w takim razie zastrzeżony jest §. 51. ustawy do zastosowania i do wstrzymania takich uchwał. Jeżeli tedy p. Komisarz rzą-

dowy powiedział, że możeby się to nie zgadzało ze stanowiskiem władz rządowych, ażeby udzielały wykonanie na wezwanie władz autonomicznych: rad powiatowych lub wydziałów powiatowych, to muszę przypomnieć to, że władze rządowe, jakimi są urzędy polityczne, sądy itp., są obowiązane dać wykonanie na wezwanie pojedynczego człowieka, który ma wyrok, albo ma co do żądania, — więc jeśli na wezwanie pojedynczego człowieka muszą dawać wykonanie, nie widzę, jakim sposobem mogłoby to ubliżać stanowisku władz rządowych, jeśli udziela wykonanie na wezwanie władz autonomicznych, władz legalnych i działających legalnie i prawnie, ponieważ działających pod kontrolą §. 51., tj. pod kontrolą władz rządowych.

P. Haller. Proszę o głos.

Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Do tego, co szan. p. Grocholski i Hönigsman powiedzieli, bardzo mało pozostaje mi dodać, a mianowicie zrobię tę uwagę, że nie tylko pojedynczy człowiek, który ma wyrok, może żądać wykonania, i o tem możnaby powiedzieć, że wykonanie udziela się nie dla niego, lecz dla sądu, który wydał wyrok — ale dawniej, dopóki nie było władz autonomicznych, każdy burmistrz, choćby w najmniejszym mieście, miał prawo pomocy od władzy rządowej żądać. — Jeżeli miał to prawo dlatego, że nie był wybieralnym, to dziś dlatego, że jest wybieralnym, czyż nie ma mu już służyć takie prawo? Ten wypadek, który szan. p. Grocholski cytował i inne podobne powodowały mnie do postawienia wniosku, żeby Wysoka Izba poleciła komisji gminnej wniesienie dodatkowe poprawek do §§. 105. ustawy gminnej i 51. ustawy o repr. pow. Wypadek ten dowodzi, że nie dosyć jest, aby rozporządzenie musiało być wykonane, ale potrzeba, ażeby ustawy stawały się prawomocnymi, jeżeli nie zostały w pewnym oznaczonym czasie zawieszane. W tym paragrafie, tak jak go komisja proponuje, powołano się na §. 51. ustawy o repr. pow., nie zmieniono zaś tego paragrafu, — a tam nie ma żadnego terminu oznaczonego, w którymby wolno było władzy rządowej zawiesić uchwałę reprezentacji powiatowej. Urząd powiatowy może więc orzec zawieszenie uchwały rady powiatowej lub wydziału powiatowego dopiero wtedy, gdy uchwała ta przychodzi do wykonania, chociaż wcześniej o niej wiedział. Dlatego

pomimo że proponowana nastawa jest niedostateczna, nie stawiam poprawki, lecz proszę o przyjęcie mego wniosku, aby komisya brak ten dopełniła.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Ustawa o reprezentacji powiatowej w §. 29. i §. 31. brzmi następująco (czyta):

„Wydział powiatowy jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym. Wydział powiatowy przygotowuje przedmioty do obrad rady i wprowadza w wykonanie uchwały rady.“

Jest tedy rzeczą niewątpliwą, że władza wykonawcza wydziałowi powiatowemu przysłuza, ponieważ tę władzę wykonawczą §§. 29. i 31. wydziałowi powiatowemu wyraźnie przyznają. Jakim sposobem ma się w życie wprowadzić ta władza wykonawcza, i jakimi środkami: to o tem mogłaby zachodzić wątpliwość, i istotnie jest w tej mierze luka w ustawie o reprezentacji powiatowej. Aby tę wątpliwość usunąć i tę lukę zapełnić, okazuje się potrzeba dodatku do ustawy o reprezentacji powiatowej, i właśnie tym dodatkiem jest ustawa, która stoi na porządku dziennym. Ta ustawa wyraźnie normuje porządek, w którym ma być przeprowadzona exekucya, stanowiąc, że wydział powiatowy w wykonaniu praw swoich, w §§. 29. i 31. wymienionych, ma prawo wzywać polityczną władzę do wykonania uchwał przez siebie powziętych. Ta ustawa uzupełnia niejako postanowienia odnoszące się do przeprowadzenia praw wydziału powiatowego, wymienionych w §§. 29. i 31. ustawy o reprezentacji powiatowej.

Dlatego komisya zaleca Wysokiej Izbie ustawę do przyjęcia, a mianowicie artykuł I.]

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Zdaję mi się, że niedostatecznie byłem zrozumiany, ponieważ nie chciałem twierdzić bynajmniej, że wydział powiatowy w żadnym razie nie może zawezwać władzę rządową do exekucyi albo do wykonania exekucyjnego uchwał rad powiatowych. Mogą być wypadki, jak np. sam p. Grocholski powiedział, gdzie wydziały powiatowe przeciw wójtom i zwierzchno-

nościom gminnym kary zarządzać są przymuszone. W takim wypadku, rozumie się, nie ma innego organu exekucyi jak urząd powiatowy; albo w innych wypadkach, jeżeli środki, które przysługują zwierzchnościom gminnym, nie wystarczają celem exekwowania jakiej należytości, albo wtenczas, jeżeli te środki nie wystarczają podług §. 57. ustawy gminnej — urząd powiatowy byłby powołany do przeprowadzenia exekucyi. Ja występowałem tylko przeciw ogólnemu brzmieniu projektu ustawy, który bez różnicy, czyli środki przysługujące zwierzchnościom gminnym i radom powiatowym celem przeprowadzenia są wyczerpane, lub nie, stanowić, że w każdym razie rada powiatowa ma prawo wezwać starostwo powiatowe do przeprowadzenia uchwały. To jedynie chciałem powiedzieć; w innych wypadkach może ten artykuł być zupełnie zastosowany.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że nie można być w obawie, ażeby ciała autonomiczne, jeżeli własnymi siłami będą w stanie dać exekucyę swoim uchwałom, udawały się do Rządu, bo to rzecz, wierząc panowie, wobec naszych obecnych stosunków i okoliczności najwstrętniejsza, ażeby reprezentacye powiatowe musiały udawać się do Rządu z prośbą o exekucyę. Każda władza chciałaby tę rzecz zrobić sama własnymi siłami; jestto zresztą rzecz naturalna, bo komuż może być pożądaną, jeżeliby jakiegokolwiek ograniczenie nastąpiło, jeżeliby powiedziano, że pierwiej muszą być wyczerpane inne środki. Zaprawdę taka kazuistyka byłaby bardzo trudną. Powtóre, kto ma osądzać czy środki są wyczerpane lub nie? Jeżeli to osądzać ma wydział powiatowy, to nie potrzeba pisać, bo i bez tego będzie miał exekucyę daną; jeżeli zaś Rząd ma sądzić o tem, to będzie to — co już powiedziałem, że wydział powiatowy będzie dependował od Rządu, i Rząd w pojedynczych wypadkach będzie się zastanawiał i stanowił, czy zechce lub nie zechce dać exekucyi jego uchwałom. Myślę więc, że pomimo tych uwag p. komisarza rządowego, Wysoki Sejm raczy ustawę tę przyjąć.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta art. I. powtórnie).

Marszałek. Przystąpimy do głosowania; kto jest za przyjęciem artykułu pierwszego, zechce wstać. (Większość.) Artykuł pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta art. II.):

„Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem artykułu IIgo, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł IIgi przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta tytuł):

„Ustawa z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zarządzeniu egzekucyi przez c. k. władze polityczne, celem wykonania, uchwał reprezentacyj powiatowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

(Głosy: Prosimy zaraz o 3cie czytanie bez czytania ustawy).

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby ustawę przyjąć w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Teraz kto jest za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Teraz następuje ewentualny wniosek p. Hallera.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

„Sejm poleca komisji gminnej, ażeby wniosła jeszcze w tej sesyi te zmiany ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej z pomiędzy przedstawionych przez Wydział krajowy, które uzna za pilne i niecierpiące zwłoki.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Następuje drugi wniosek ewentualny p. L. Wodzickiego.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

„Po wnioskach komisji, objętych liczbami porządkowemi I., II. i III., przyjdzie pod obrady z przedłożenia Wydziału krajowego projekt ustawy objętej liczbą porządkową V.

P. L. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. L. Wodzicki. Ja postawiłbym w ten sposób wniosek, ażeby książę Marszałek podał go najprzód do poparcia, a jeźliby był poparty, ażeby nad nim dyskusyę i uchwałę odłożyć do jednego z następnych posiedzeń, a to z tego powodu, ponieważ komisya wystąpiła tylko z tym wnioskiem, a może być, że nie wszyscy członkowie szczegółowo się zastanawiali nad tym projektem nr. V. do ustawy, mianowicie nie wszyscy mają go przed sobą. Ponieważ to nie jest rzecz prosta, a mojem zdaniem bardzo ważna, przeto prosiłbym aby książę Marszałek raczył dyskusyę odłożyć do jednego z przyszłych posiedzeń.

Marszałek. Najprzód podam wniosek p. L. Wodzickiego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Powstają.) Wniosek jest poparty. Teraz wniosek jest, ażeby projekt pod liczbą porządkową V. wziąć pod obradę na jednym z następnych posiedzeń. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Jest mniejszość, zatem nie będzie położony na porządek dzienny.

Następne posiedzenie będzie jutro o godzinie 10tej z rana. Na porządku dziennym będzie:

1. Sprawozdanie komisji drogowej o wyłączeniu na cele drogowe.

2. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wnioskach Skrzyńskiego i Węzyka względem sposobu traktowania sprawy propinacyjnej.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie fund. kraj. na rok 1870.

4. Drugie czytanie wniosku p. Wężyka o policyi polowej.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Hoszarda o zniesieniu szkoły chirurgów we Lwowie.

6. Sprawozdania komisji administracyjnej o petycyach tejże komisji przydzielonych.

Sekretarz p. Zborowski. Komisya polowa zbierze się dziś o godzinie 6tej.

Komisya wodna dziś o godzinie 6tej w sali I.

Komisya petycyjna dnia 1. listopada o godzinie 11tej przedpołudniem.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte. — Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 57. z południa.

